



FUTBOL małopolski

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ kwiecień 2006 nr 4 (13)

Cztery wymiar



O del Trofeo Karol Wojtyła
czytaj na str. 3-5

W numerze: Franczak, Kasperczak, Piechniczek czyli ... • O związkach, okręgach i podokręgach • 100 lat krakowskiej piłki • Sędziowie przed piłkarzami • Dobre recenzje „krakusów” • Trenuj z Michałem Królikowskim

Jubileuszowe plany jubilatki



Hala, monografia I dużo sportu

Na niedawnej konferencji prasowej przedstawiono program uroczystości jubileuszowych związanych ze stuleciem KS Cracovia. – Było naszym zamiarem, aby w organizowaniu jubileuszu współuczestniczył MKS Cracovia SSA. Jeszcze w grudniu wysłałem w tej sprawie list do prof. Janusza Filipiaka, ale kore-

spondencja niestety pozostała bez odpowiedzi – powiedział prezes KS Cracovia, Józef Lassota. Wiadomo, że mająca w gestii futbolistów i hokeistów spółka zorganizuje 20.05 na stadionie przy ul. Kaluży turniej piłkarski z udziałem drużyny jubilatki, Dynama Drezno I Nacionalu Montevideo. O planach KS

Cracovia informujemy w odrębnym miejscu.

Klub zamierza rozpocząć jesienią budowę wielofunkcyjnej hali przy ul. Focha. Stanie ona na terenach, jakie lada chwila ma otrzymać Cracovia w dzierżawę od miasta. Obiekt pojemny na 1,5 tys. widzów ma kosztować 750 tys. zł. Niebawem ukaże się monografia klubowa, autorstwa Marka Pampucha. Autorem opracowania graficznego jest prof. Władysław Pluta, który ponadto jest autorem bardzo udanego plakatu jubileuszowego. Odsłonięcia plakatu dokonał prof. Pluta w trakcie konferencji. Pokazano też medal jubileuszowy, na którym znalazły się wszystkie sekcje działające w klubie na przestrzeni stu lat. Patronat nad jubileuszem 100-lecia Cracovii objął prezydent Lech Kaczyński.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWYCH

Gala Jubileuszowa
14.05

Ogrody Muzeum Archeologicznego
Rodzinno-Sportowy Festyn 100-lecia Cracovii
14.05

KS Zwierzyniecki
Namiot Jubileuszowy
7. Spotkania Pokoleń Koszykarskich Pasów, w tym mecz oldbojów „Cracovia – Wisła”
13.05.2006

Hala Politechniki
Piknik Jubileuszowy
13.06

Park Jordana
Mistrzostwa Świata z Cracovią
9.06 – 9 lipca

Namiot Jubileuszowy
Festyn Sportowy Cracoviada 2006
9.09

Park Jordana
Turniej międzynarodowy tenisa stołowego
16 – 17.09

KS Bronowianka
Mecz Jubileuszowy w koszykówce (Prokom)
wrzesień

Hala Politechniki
Posadzenie 100 drzew i wmurowanie kamienia węgielnego pod halę 100-lecia
24.10

tereny przy ul. Focha
Wielki szlem turniej brydżowy 100-lecia Cracovii i Wisły
24 – 25 listopada

Hala Wisły
Zakończenie Jubileuszu Oplatek Klubowy
16 grudnia

GALA JUBILEUSZOWA (14.05)

20:30 - uroczysty koncert jubileuszowy wraz z ogłoszeniem wyników plebiscytu na „Sportowca 100-lecia KS Cracovia” i wręczeniem odznaczeń.

Scenariusz: Laco Adamik, Mikołaj Błajda, Paweł Rachwański
Scenografia: Grzegorz Policiński

„Magnificat” – kantata do słów Karola Wojtyły dedykowana KS Cracovia: Zygmunt Konieczny

Kierownictwo muzyczne: Mikołaj Błajda

Aranżacje: Michał Jurkiewicz

Produkcja: Fundacja „100 lat KS Cracovia” – współpraca: Andrzej Kapkowski oraz Agencje: Socjeta i DB7

Wykonawcy:

- Radiowa Orkiestra Symfoniczna
- Krakowski Chór Kameralny
- soliści: Lidia Bogaczówna, Marta Bizoń, Katarzyna Jamróz, Joanna Kulig, Beata Wojciechowska, Grzegorz Turnau, Jacek Wojciechowski, Tadeusz Zięba,
- aktorzy: Marian Cebulski, Gustaw Holoubek, Edward Linde-Lubaszenko, Leszek Mazan
- dyrygenci: Mikołaj Błajda, Rafał Delekt
- prowadzenie: Włodzimierz Szaranowicz

Reżyseria: Laco Adamik
22.00 – bankiet w Ogrodach przy muzyce i śpiewie kapeli „Andrusy” Olka Łódzia-Kobylińskiego - „Makino” /na bankiet zaprasza firma EKLER/
O godzinie 18.30 ks. Paweł Łukaszka – były hokeista Cracovii – odprawi Mszę Świętą w kościele św. Andrzeja Apostoła przy ul. Grodzkiej 54

30 marca 2006 roku. Piłkarska reprezentacja Małopolski Under-20 zawiązała w Rzymie. Celem wyprawy – co oczywiste – udział w II turnieju piłkarskim o Puchar Karola Wojtyły. Stolica Włoch przywitała przybyszów z zimnej Polski wiosennym, przyjaznym ciepłem. Młodzi piłkarze z Krakowa i okolic swoje pierwsze kroki skierowali do Fiuggi, położonej w regionie Lacjum, odległej od Romy o 80 km. Przez najbliższe 2 tygodnie ich kwaterą będzie HOTEL FIUGGI-TERME, pięknie położony, zaciszny, przytulny i komfortowy.

Dlaczego Polacy udają się do Włoch, po co spieszą do Rzymu? Odpowiedź w przypadku młodych futbolistów wydaje się oczywista – aby podjąć futbolową rywalizację w kraju mistrzów piłki nożnej! Na Półwyspie Apenińskim futbol uchodzi za specjalistę de la maison i każda konfrontacja z drużyną włoską musi uchodzić za atrakcyjną i kształcącą. Jednak młody Polak, gdy udaje się nad Tybr, nie może baczyc jedynie na futbolówkę. Jest zdeterminowany bagażem historii, patriotyzmu i katolicyzmu. Człowiek z Polski, gdy na ziemi włoskiej stanie, ma dodatkowe obowiązki do wypełnienia. Musi stanąć na Placu Świętego Piotra, aby wypełnić znaczenie słów o Rzymie i papieżu, ma obowiązek przybyć na Monte Cassino, zaznaczyć swoją obecność na bojowym szlaku II Korpusu, winien także ucieścić oczy wspaniałostkami starożytnego świata oraz napęlić serce słońcem południa i lazurem Morza Śródziemnego. Małopolskiej ekipie futbolowej udało się na przełomie marca i kwietnia przedstawiony powyżej plan sportowo-wycieczkowy zrealizować w sposób doskonały. Zapewniał mnie

o tym kierownik wyprawy do Włoch, Jerzy Kowalski, wiceprezes MZPN.

Ekipa z Małopolski, reprezentanci diecezji, z której patron turnieju, Karol Wojtyła się wywodził, z naturalnych przyczyn była zespołem o szczególnych obowiązkach. Miała grać pięknie i skutecznie, reprezentować kraj Papieża-Polaka w rocznicę jego odejścia. Specjalne obowiązki iść

**del Trofeo Karol Wojtyła
Anno Domini 2006**

Cztery wymmiary



winny w parze z podobnymi przywilejami. Tak też było w przypadku drużyny z Krakowa. Nad ekipą Mało-

polski szczególne baczenie sprawował Gianluca Di Carlo, dyrektor turnieju i szef „ABI SPORT”, firmy sponsorującej zmagania piłkarzy Wojtyła Cup. Żoną Di Carlo jest pani Julita Nowicka, która sprawowała opiekę nad naszą drużyną.

Monte Cassino – patriotyczny obowiązek

Zanim jeszcze doszło do pierwszych turniejowych gier, 31 marca Polacy udali się do nad rzekę Volturno, do miejscowości Cassino. Opodal miasteczka znajduje się wzgórze wyjątkowe, które emanuje na europejską cywilizację od 15 wieków. Na Monte Cassino święty Benedykt w roku 529 zbudował klasztor w dawnej świątyni boga Jowisza, do którego tłumnie zaczęli napływać kandydaci. Tam też św. Benedykt napisał słynną regułę „Ora et labora” – módl się i pracuj, w myśl której postępowali mnisi w całej Europie przez kolejne stulecia. W trakcie II wojny światowej klasztor na Monte Cassino stał się kluczowym fragmentem obronnego pasa, zamykającego drogę na Rzym i do serca kontynentu. Bitwa o Monte Cassino, która trwała od jesieni 1943 roku do maja 1944, zapisała się w historii najkrwawszej z wojen szczególnie, zaś w Narodzie Polskim wyrła trwały znak, a nekropolia położona opodal słynnego klasztoru Monte Cassino należy do kultowych miejsc pamięci.

Młodzi małopolscy piłkarze, członkowie turniejowego zespołu Wojtyła Cup, na cmentarzu Monte Cassino uczyli się historii, która rozpoczęła się o godzinie „H” (godzina 23.00) 11 maja 1944 roku zmasowanym atakiem artyleryjskim na wzgórze-twierdzą. Następnie do ataku ruszyły oddziały II Korpusu Polskiego. Przez całą dobę trwały zaciekle walki, w których heroizm i bohaterstwo nacierających były normą zachowania. Przez dwa dni polscy żołnierze z 5 Dywizji Kresowej walczyli o ssa-



Z Rumunami w Alwerni i Libiążu

Małopolski Związek Piłki Nożnej będzie organizatorem meczów reprezentacji Polski 15-latków, czyli futbolistów rocznik 1991. Spotkania zostaną rozegrane w Libiążu (10.05) i Alwerni (12.05) o godz. 17. Rywalem podopiecznych trenera Michała Libicha będzie jedenastka Rumunii.

O organizację pobytu reprezentacji U-15 w Małopolsce poproszono Romana Korozę, trenera IV-ligowej Alwerni i menażera Sportowego Centrum w Skotnikach. Właśnie na obiektach znanego ośrodka Sport-Centrum zespół

narodowy 15-latków będzie czynił ostatnie przygotowania do pojedynków.

W Libiążu i Alwerni trwają intensywne prace przygotowawcze prze międzypaństwowymi pojedynkami futbolowymi. Prezes Alwerni Sławomir Knapik zapewnia, że wszystko będzie zapiekie na ostatni guzik. Obiekt zostanie odświeżony a szatnie zawodników będą pomalowane. Podobne przygotowania trwają w Libiążu, na stadionie, który w roku ubiegłym został odremontowany za sumę 600 tys. zł.

„Futbol Małopolski” zaprasza kibiców do przybycia na stadion, aby zobaczyć konfrontację polsko-rumuńską. Będzie okazja zobaczyć młodych pikarzy, przyszłe futbolowe gwiazdy.



„Futbol Małopolski” - Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

WYDAWCA: Małopolski Związek Piłki Nożnej. Adres 31-158 Kraków, ul. Krowoderska 74,

tel. 0-12 632 66 00, fax. 0-12 632 68 00, strona internetowa www.mzpn.com.pl

Redaguje zespół: Jerzy Cierpiatka (501 587 932) - sekretarz redakcji i Jerzy Nagawiecki (501 682 339) - redaktor naczelny.

Druk: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Poligraficzne „A-Z”, Z. Banasiński, 42-500 Będzin, ul. Siemorska 11

tel./fax: (0 32) 762 60 99

Nakład 3000 egz.

Czasopismo bezpłatne.

Oddano do druku 25 kwietnia 2006 roku

Sportowo na „trójkę”

Druga edycja „del Trofeo Karol Wojtyła” zakończona. Przez niespełna dwa tygodnie, między 1 a 11 kwietnia 2006 roku na stadionach Rzymu i okolic rywalizowało 12 drużyn, reprezentujących wszystkie strony świata w turnieju, którego głównym organizatorem były władze regionalne, stołeczne miasto oraz Federazione Italiana Giuoco Calcio i la Lega Nazionale Calcio. W gronie medialnych sponsorów znaleźli się: Corriere dello Sport Stadio, QS Quotidiano Sportivo, Guerin Sportivo, Il Corriere Laziale, Cinque Giorni oraz telewizja RAI, która transmitowała pojedynki finałowe.

Do turnieju udało się zaprosić 12 ekip 20-latków, z których reprezentowały Włochy: Lazio, Fiorentina, Napoli, Messina, Roma, Bologna, pozostali zaś Bliski Wschód: Hapoel Nazareth oraz europejskie zespoły: Rapid Bukareszt, KSV Roeselare, Svoboda Lubljana, Botev Płowdiw, Małopolska.

Drużyna Małopolskiego Związku Piłki Nożnej wystąpiła w turnieju w następującym składzie: Jakub Machlowski (Garbarnia Kraków), Jan Zachariasz (Cracovia Kraków) – Konrad Tyrpuła (Wisła Kraków), Bartosz Rosłoń (Wisła Kraków), Kamil Mysłków (Wisła Kraków), Adam Kokoszka (Wisła Kraków), Łukasz Nowak (Puszcza Niepołomice), Krzysztof Kalemba (Garbarnia Kraków), Wojciech Wojcieszynski (Wisła Kraków), Piotr Antas (Hutnik Kraków), Wojciech Kobyłski (Krakus Nowa Huta), Paweł Czajka (Hutnik Kraków), Mariusz Gnyla (Garbarnia Kraków), Paweł Smółka (Wisła Kraków), Patryk Małecki (Wisła Kraków), Radosław Jacek (Wisła Kraków), Tomasz Stelmach (Dalin Myślenice), Mateusz Gajek (Kmita Zabierzów), Piotr Tomasik (Przebój Wolbrom). Trenerzy drużyny, Piotr Kocąb i Andrzej Turczyński, korzystali w trakcie pobytu we Włoszech, z usług wszystkich zawodników.

FINAŁ:

Rzym, Stadio Flaminio, 11 kwietnia
AS Roma - Bologna FC 3 - 1
Gole: Giacomini 10 min, 17 min, Greco 34 min - Pedrelli 36 min

PÓŁFINAŁY:

Segni, 10 kwietnia
Bologna FC - Messina 2 - 0
AS Roma - Fiorentina: 4 - 1

dujące z klasztorem wzgórze San Angelo. 17 maja 1944 roku dywizje II Korpusu Polskiego rzuciły do ataku na Monte Cassino wszystkie swoje oddziały. Rozpoczął się decydujący bój. 18 maja o godzinie 10.30 patrol 12. Pułku Ułanów Podolskich zatknął na ruinach klasztornych polską flagę, a 3. Dywizja Strzelców Karpackich połączyła się z brytyjskim XIII Korpusem; tym samym Polacy po krwawym boju przerwali obronę na linii Gustawa, otwierając nacierającym wojskom alianckim drogę do Rzymu.

Radość z niebawem zwycięstwa nie była udziałem wszystkich. Wielu Polaków na stałe pozostało we włoskiej krainie, legło na cmentarzu. Tam dotarli reprezentanci Małopolski. Był czas na refleksję, skupienie, wspólną modlitwę. Oddano cześć bohaterom, złożono proporzyczki MZPN.

Msza papieska

2 kwietnia w polskim kalendarzu jest datą szczególną. Tego dnia roku 2005 odszedł Jan Paweł II. Papież-Polak zasiadał na Stolicy Piotrowej przez ćwierćwiecze. Zdobył szacunek świata, sławę wielkiego Polaka, został okrzyknięty Santo Subito! Na uroczystości pierwszej rocznicy śmierci Jana Pawła II, na Plac Świętego Piotra przybyły tłumy wiernych, a wśród nich piłkarze z Małopolski. Sportową ekipę z dalekiego kraju zainteresowały się światowe stacje telewizyjne. Młodych futbolistów pokazywali Hiszpanie, Włosi, rozmawiali z nimi dziennikarze naszych TVP, TVN, Gazety Krakowskiej. W dniu rocznicowych uroczystości nasi piłkarze udali się także do Bazyliki św. Jana na Lateranie – jednej z czterech bazylik patriarchalnych znajdujących się na terenie Rzymu i Watykanu. Uczestniczyli w religijnym skupieniu, podziwiali perły architektury, delectowali się tutejszym klimatem.

Lazio – przeszkoda nie zaliczona

3 kwietnia w Albano Laziale podopieczni trenerów Kocąba i Turczyńskiego stanęli do pierwszej turniejowej konfrontacji. Zmierzyli się z VS Hapoel Nazareth. Pierwsza połowa była widowiskiem na przeciętnym poziomie. W drugiej odsłonie przewaga naszych była bezdyskusyjna.



Dwa gole zdobył Tomasik (58. i 62. min). Na widowni było ledwie kilku widzów.

Dzień później doszło w Segni do ważnej konfrontacji z SS Lazio. Gospodarze dobrze prezentowali się pod względem technicznym, ale nie potrafili uzyskać przewagi nad Małopolanami. Do 85. minuty było to widowisko bez większych emocji, remis wisiał w powietrzu. Jednak na 5 minut przed końcem meczu niepotrzebne podanie do bramkarza, a następnie niefrasobliwe zachowanie Machlowskiego otworzyło drogę Lazio do zdobycia gola. Wówczas mecz zmienił zupełnie senne oblicze. Polacy zaatakowali i stworzyli doskonałą sytuację do wyrównującego gola. Niestety, nie popisali się skutecznością Kokoszka, Gajek i Gnyla.

Messina – koniec marzeń

Aby wygrywać ważne pojedynki, trzeba posiadać piłkarską mądrość i w głowie, i w nogach. 6 kwietnia na stadionie we Frascati piłkarzom z Małopolski brakło rozsądku, aby w „wygranym” meczu zwyciężyć. Rozpoczęło się nieźle: od bramki zdobytej przez

Maleckiego w 58. minucie. Ale taki wynik jeszcze nie zapewniał półfinału. Drużyna z Messiny także marzyła o występach w pogrupowej fazie turnieju i postanowiła zrobić dosłownie wszystko, aby wygrać pojedynek. We Frascati zmaterializowało się powiedzenie o ścianach wspomagających gospodarzy. Tak było. Prowadzenie Polaków wywołało gniew, dwaj piłkarze: Kokoszka i Małecki otrzymali czerwone kartki (ulegli prowokacji). Messynę obdarowano jedenastką. Nasi żegnali się z turniejem z poczuciem, że zostali frajersko „przekręcani”. Drużynom, które odpadły z turnieju, gospodarze zorganizowali pojedynki towarzyskie. Na otarcie łez wygraliśmy z Bułgarami z Płowdiw 4-0 oraz belgijskim KSV Roeselare 2-1. Do sportowych sukcesów zaliczyć warto udział trójki naszych zawodników: Tomasika, Kokoszki i Maleckiego w zespole reprezentacji turnieju, który spotkał się z ekipą młodych profesjonalistów SS Lazio. Mecz rozgrywano w centrum wyszkolenia słynnej stołecznej jedenastki. Zakończył się remisem 1-1, a zwycięskiego gola strzelił Kokoszka z podania Maleckiego.



Wieczne miasto

Rzym - stolica Włoch, miasto nad Tybrem w otoczeniu wzgórz, zachwyciła młodych polskich sportowców. Chłonili jego widoki, znakomicie czuli się w miejscach szczególnych dla Romy i Watykanu. Piłkarze mieli okazję zwiedzić Bazylikę św. Piotra i Pawła, oddać hołd Papieżowi-Polakowi przy jego grobie w kryptach, uczestniczyli w audyencji generalnej Benedykta XVI obserwując uroczystość z uprzywilejowanej strefy „0”.

Młodzi chłopcy z równą ciekawością podziwiali tuł Triumfalny Konstantyna Wielkiego, Koloseum, Forum Romanum. Przy Fontannie di Trevi, barokowej perle zaprojektowanej przez Leona Battistę Albertiego, przy Schodach Hiszpańskich – dziele Francesco de Sanctisa czuli się wspaniale, nawiązywali kontakt z rówieśnikami z Francji, wymieniali uśmiechy, wrażenia, internetowe adresy...

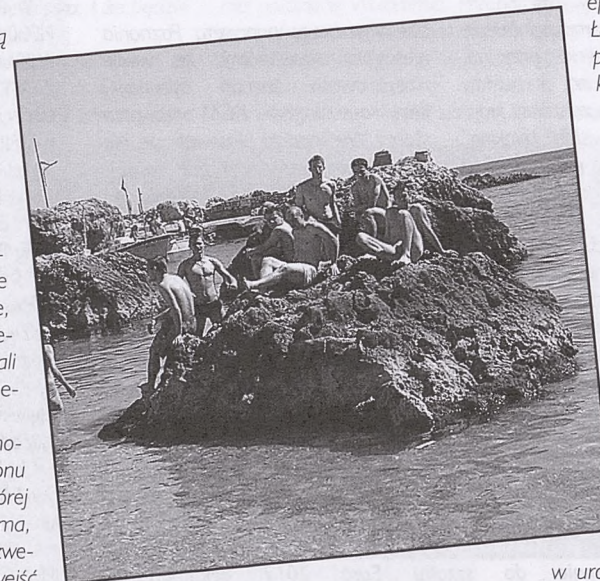
Z równym zapalem chodzili po zakamarkach Stadionu Olimpijskiego, areny, na której swe boje toczą AS Roma, i SS Lazio. Było im dane zwerfikować murawę boiska, wejść do szatni Lazio, oglądnąć salę siłowni.

Zobaczyć Neapol i... Capri

Jeżeli wulkan, to Wezuwiusz. Najslynniejszy wulkan świata położony jest nad Zatoką Neapolitańską. Najbardziej znany jest z wybuchu, który nastąpił 24.08 79 roku, w którym zniszczone zostały miasta: Pompeje, Herculaneum i Stabie. Stary wulkan od czasu do czasu przypomina o swojej sile. 9 kwietnia ekipa piłkarska Małopolski postanowiła zaszaleć i udać się do Neapolu, miasta poetów, słynnego wulkanu, włoskiej „camory” oraz pobliskiego Capri, pięknej wyspy, światowej sławy kurortu. Neapol słynął w czasach rzymskich, był stolicą Królestwa Sycylii i Neapolu za panowania Andegawenów, rozślawia go patron miasta św. Janu-

ary, pizza i spaghetti po neapolitańsku. UNESCO wpisało zabytkową część Neapolu na listę światowego dziedzictwa kulturalnego i przyrodniczego. Nasi tam byli, widzieli.

Popłynęli także na Capri, wyspę na Morzu Tyrreńskim. Niewielka, o wydłużonym kształcie, górzysta wyspa o najwyższym wzniesieniu Monte Solaro (596 m n.p.m.), ruinami zamku szczególnie spodobała się sportowcom z Polski. Czas wykorzystali na plażowanie, kąpiele, efektowne skoki do wody. Łaknęli słońca i ciepła po miesiącach zimy w kraju.



XXX

Reprezentacja Małopolskiego Związku Piłki Nożnej wróciła do kraju. Piłkarze rozjechali się do klubów, podjęli ligową rywalizację. Czy zapamiętają wyprawę do Włoch? Jestem przekonany, że tak. Mieli okazję zagrać w piłkę z mocnymi rywalami, oddać hołd bohaterom wojny, uczestniczyć

w uroczystościach religijnych w Watykanie, zobaczyć papieża z bliska, zetknąć się z atmosferą rzymskich miast, poznać uroki południowego kraju. Był i dodatkowy powód do zadowolenia. Nasi zostali w Rzymie zauważeni. „Młody napastnik Wisły Kraków Patryk Małecki – cytuję za Gazetą Krakowską – wziął niedawno udział w turnieju o Puchar Karola Wojtyły w barwach reprezentacji Małopolski, który rozgrywany był w Rzymie. Podczas tej imprezy wypadł na tyle dobrze, że zainteresowanie nim wyraziło Lazio.

Rzymianie chcieliby wypożyczyć Małeckiego na rok, a w ramach rozliczenia proponują „Białe Gwiazdki” m.in. towarzyski mecz w Krakowie”. Kto wie, może za niedługo zobaczymy Małeckiego na boiskach Serie A? Życzymy tego wszystkim uczestnikom włoskiej wyprawy.

JERZY NAGAWIECKI

MECZE GRUPY „A”

Segni, 6 kwietnia
AS Roma - Svoboda Ljubljana 1 - 0
Bologna FC - Botev Płowdiw 8 - 1
Valmontone, 4 kwietnia
AS Roma - Bologna 2 - 0
Albano Laziale, 4 kwietnia
Botev Płowdiw - Svoboda Ljubljana 3 - 0
Frascati, 3 kwietnia
Bologna FC - Svoboda Ljubljana 5 - 0
Fiuggi, 1 kwietnia
AS Roma - Botev Płowdiw 2 - 0

Tabela:

1. Lazio	3	5	5-0
2. Bologna	3	6	13-3
3. Botev	3	3	3-10
4. Svoboda	3	0	0-9

GRUPA „B”

Valmontone, 6 kwietnia
SS Lazio - Hapoel Nazareth 2 - 0
Frascati, 6 kwietnia
Małopolska - FC Messina 1 - 2 (bramka: Małecki)
Segni, 4 kwietnia
Lazio - Małopolska 1 - 0
Fiuggi, 4 kwietnia
Hapoel Nazareth - FC Messina 0 - 1
Fiuggi, 3 kwietnia
Lazio - FC Messina: 0 - 2
Albano Laziale, 3 kwietnia
Małopolska - VS Hapoel Nazareth 2 - 0 (bramki: Tomasik)

Tabela:

1. Messina	3	9	5-1
2. Lazio	3	6	3-2
3. Małopolska	3	3	3-3
4. Hapoel	3	0	0-5

GRUPA „C”

Albano Laziale, 6 kwietnia
CF Fiorentina - Roeselare 2 - 1
Fiuggi, 6 kwietnia
Napoli Soccer - Rapid Bukareszt 0 - 3
Fiuggi, 4 kwietnia
CF Fiorentina - Rapid Bukarest 2 - 0
Frascati, 4 kwietnia
Napoli Soccer - Roeselare 1 - 0
Segni, 3 kwietnia
CF Fiorentina - Napoli Soccer 1 - 1
Segni, 1 kwietnia
Rapid Bukareszt - Roeselare 1 - 1

Tabela:

1. Fiorentina	3	7	5-2
2. Rapid	3	4	4-3
3. Napoli	3	4	2-4
4. Roeselare	3	1	2-4

KRAKÓW

ZASŁUGUJE
NA EURO

Przeciwnicy z dziennikarskiej gieldy, zresztą jak zwykle świetnie zorientowanej, niestety potwierdziły się. Podobnie jak przed kilku miesiącami Kraków znów został odstawiony na bocznice. Nie tę europejską, a zaledwie krajową. Oto specjalnie powołany tzw. Zespół ds. Wyboru Miast Gospodarzy ostatecznie ustalił kolejność, w jakiej te miasta zostaną zaprezentowane do UEFA w zgłoszeniu polskich kandydatur do organizowania wspólnie z Ukrainą finałów EURO 2012.

A ostatni będą pierwszymi...

Przedstawią się ona następująco:

1. Poznań (48 pkt)
2. Warszawa (40)
3. Gdańsk (32)
4. Wrocław (30)
5. **Kraków (24)**
6. Chorzów (15)

Dlaczego Kraków przegrał? Różne na ten temat krążą wersje. Jedną z nich wyraźnie trzyma się politycznego podłoża, jakoby PiS zupełnie nie był zainteresowany sukcesem miasta, które ma lewicowego prezydenta, prof. Jacka Majchrowskiego. Co również należy rozpatrywać w aspekcie zbliżających się wyborów na nową kadencję. Gdyby jednak potwierdziła się spiskowa teoria dziejów - nie tylko pogratulować umiejętności kierowania się interesem nadrzędnym. I zapłakać...

Nasza redakcja woli się jednak skoncentrować na innych zagadnieniach, tych bezpośrednio związanych z poniedziałkową decyzją. Nie ukrywamy, że ponowne zepchnięcie Krakowa na niemal sam koniec listy rankingowej budzi zdziwienie i tym bardziej stanowczy protest. Oto już choćby z pobieżnej analizy werdyktu jasno wynika, że przy poszczególnych kryteriach zastosowanych przez zespół tzw. ekspertów świat wirtualny całkiem dowolnie, by nie napisać, że w sposób świadomie sterowany wziął górę nad tym, co realne. Choćby w kwestii stadionów. Będący w stanie

obiekt w kraju otrzymał całe dwa punkty. I to tylko dlatego, że akurat przy tym kryterium ocen zastosowano współczynnik „2”...

Decyzja w sprawie rankingu polskich miast zapadła tuż przed zamknięciem niniejszego wydania, stąd ze względów technicznych nie możemy sobie pozwolić na obszernie skomentowanie poniedziałkowej decyzji. Przyjdzie na to pora w następnym wydaniu, kiedy zamieścimy obszerny wywiad z szefem sztabu krakowskiego, Pawłem Opachem. Na razie natomiast proponujemy zapoznać się z porównawczym bilansem tego wszystkiego, co miały poszczególne miasta do zaoferowania. Ale tylko w świetle faktów, a nie wirtualnych pomysłów na lepsze jutro.

A tak na marginesie... W kontek-

systematycznej modernizacji (według kryteriów UEFA) obiekt przy ul. Reymonta oceniono na 4 punkty, podczas gdy na razie zaistniały jedynie w kategoriach „wishful thinking” stadion w Gdańsku już dziś zasługuje zdaniem speców aż na 10 „oczek”. Czyżby dlatego, że ceny działek (a na takich terenach ma powstać „Baltic Arena”) też systematycznie idą w górę? Na pocieszenie pozostaje nam tylko świadomość, że jeszcze gorzej, wręcz skandalicznie, potraktowany został Stadion Śląski w Chorzowie. Miejsce kultowe i póki co zdecydowanie najlepszy dziś piłkarski

ście wyrażnego priorytetu Poznania nieśmiało zauważamy, że według wrześniowych zeznań osławionej firmy konsultingowej KGM notowania stolicy Wielkopolski plasowały się nie na miejscu pierwszym (jak teraz), jeno ostatnim. Co się zmieniło na przestrzeni półrocza, że wcześniejszy układ sił został przewrócony do góry nogami? Zapewne nic. Poza przeświadczeniem, że wtedy albo teraz ktoś próbuje zrobić z kogoś idiotów. Wymachując nożem rzuconym przed ośmiu laty w Dino Baggio...

JERZY CIERPIATKA

Punktacja (przyznawano od 1-6 pkt, w dokumentacji stadionowej, transportu i bazy noclegowej ilość punktów mnożono przez dwa):

Terminowe przekazania do sztabu Euro 2012 dokumentacji zgłoszeniowej miast kandydujących:

Chorzów 0, Gdańsk 0, **Kraków 1**, Poznań 1, Warszawa 0, Wrocław 1

Stadion i inne obiekty kluczowe w mieście:

Chorzów 2, Gdańsk 10 - **Kraków 4**, Poznań 12, Warszawa 8, Wrocław 6

Baza noclegowa:

Chorzów 2, Gdańsk 8, **Kraków 4**, Poznań 10 - Warszawa 12, Wrocław 6

Transport:

Chorzów 2, Gdańsk 6, **Kraków 4**, Poznań 12, Warszawa 10 - Wrocław 8

Marketing:

Chorzów -3, Gdańsk 2, **Kraków 5**, Poznań 6, Warszawa 1, Wrocław 4

Doświadczenie w organizacji imprez masowych/sportowych:

Chorzów 5, Gdańsk 1, **Kraków 2**, Poznań 4, Warszawa 6, Wrocław 3

Pozostałe (atrakcyjność turystyczna miasta i regionu, oferta kulturalna, oferta rekreacyjna, zaangażowanie władz miasta):

Chorzów 1, Gdańsk 5, **Kraków 4**, Poznań 3, Warszawa 3, Wrocław 2

FAKTY:

- Kraków stale współpracuje z ponad 30 ważnymi miastami na świecie (W TYM ŚCISŁE ZE LWOWEM I Z KIJOWEM, KTÓRE SĄ PRZEZ UKRAINE WYZNACZONE JAKO MIASTA GOSZCZĄCE UEFA EURO 2012!!!)

- KRAKÓW – JAKO JEDYNE JAK DO TEJ PORY W HISTORII – POLSKIE MIASTO DOSTAŁO ZASZCZYTU MIANA EUROPEJSKIEJ STOLICY KULTURY (2000 r.)

- KRAKOWSKI RYNEK ZOSTAŁ UZNANY NAJLEPSZYM PLACEM ŚWIATA (wg. Project For Public Spaces), wyprzedzając m.in. rzymski Piazza Navona, praskie Stare Miasto i weneckie Campo Santa Margherita. Wg. przedstawiciela Project For Public Space, dla Krakowskiego Rynku brakuje skal!

- 16 – 21.08 2005 r. - Organizacja I edycji Turnieju Piłkarskiego Miast Kandydatów – Gospodarzy Mistrzostw „Pokolenie EURO 2012”

- 14.09 2005 r. – podjęcie przez Radę Miasta Krakowa uchwały Nr LXXXVII/881/05 w sprawie wyrażenia woli organizacji w Krakowie meczów turnieju finałowego Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej w 2012 roku.

- Kraków to kolebka polskiego sportu – tutaj 12.10 1919 Powstał Polski Komitet Olimpijski, zaś 21 grudnia 1919 r. – Polski Związek Piłki Nożnej!

- W OBECNYM SEZONIE DOTYCHCZAS PIĘCIOKROTNIEM STADIONOM PIŁKARSKIM W KRAKOWIE PRZYJAWANY BYŁ TYTUŁ „STADIONU KOLEJKI” (Wisła – 3-krotnie, Cracovia – 2-krotnie)

- REPREZENTACJI POLSKI – blisko 170 zawodników, reprezentujących krakowskie kluby sportowe od 1927 r. wystąpiło w barwach reprezentacji Polski

- Wg Przeglądu Sportowego z 6.04.br. na 15 zawodników uważanych za pewniaków na Mundial 2006 – 7 to obecni bądź byli reprezentanci Wisły Kraków! Na 5 nazwisk wymienionych przez trenera Janasa jako zawodników, którzy już SA reprezentantami na Mundial, 3 to obecni bądź byli reprezentanci Wisły Kraków!

- 4 krakowskie budowle zostały w ub. tygodniu uznane za IKONY POLSKIEJ ARCHITEKTURY!

- KRAKÓW – PRAWDOPODOBNIEM JAKO JEDYNE MIASTO W POLSCE - POSIADA WYRAŻONĄ W FORMIE UCHWAŁY WOLĘ LOKALNYCH WŁADZ SAMORZĄDOWYCH DO ORGANIZACJI EURO 2012 (uchwała Nr LXXXVII/881/05 Rady Miasta Krakowa z dnia 14.09 2006 r.)

- POPARCIE DLA STARAŃ MIASTA WYRAZIŁO FORUM PREZESÓW KRAKOWSKICH KLUBÓW SPORTOWYCH, MAŁOPOLSKIE ZRZESZENIE LZS, MAŁOPOLSKIE TKKF, MAŁOPOLSKI ZWIĄZEK STOWARZYSZEŃ KULTURY FIZYCZNEJ, PREZESI DWÓCH NAJSTARSZYCH POLSKICH KLUBÓW – WISŁY KRAKÓW I CRACOVII (dokumenty przekazano do Sztabu Projektu EURO 2012)

Tadeusz Piotrowski (Puszcza Niepołomice) odetchnął z ulgą dopiero po trzecim meczu na wiosnę. Antoni Szymanowski (Przebój Wolbrom) stara się opanować emocje, powtarzając starą maksymę, że suma szczęścia równa się zeru. Czesław Palik (Garbarnia Kraków) wydatnie zmniejszył dystans do czołówek, ale dziś sam jeszcze nie wie, co go czeka w Myślenicach.

Przymusowo odczeka prawie o miesiąc rywalizacja o wygranie grupy zachodniej IV ligi gwarantuje czołówce tabeli na razie tylko dużą niepewność. Zaś kibicom zwiastuje jeszcze większe emocje. Można nawet zaryzykować, że będą to frapujące momenty.

Jaki był ten start z opóźnionym zapłonem? Z pewnością bardzo trudny dla potentatów, którym reszta stawki ani myśli rozdawać prezentów. Tercet otwierający tabelę przekonał się o tym już „na dzień dobry”. Puszcza miała powody przeklinania wyprawy do Zembrzyc, gdzie na oczach „własnego” sędziego straciła punkty, ale bez wątpienia zyskała w klasyfikacji fair play. Przebój mimo podwójnej przewagi liczebnej nie zdławił oporu Alwerni. Z kolei Garbarnia nie rozmontowała defensywy Proszowianki, choć piłka raz wpadła do siatki drużyny Artura Łaciaka i zapewne był to gol strzelony zgodnie z duchem przepisów. Przebieg premiery nie pozostawiał Piotrowskiemu, Szymanowskiemu i Palikowi złudzeń, że było cholernie ciężko. I że będzie jeszcze ciężiej.

Najwięcej, bo bardzo szybkie wypadnięcie ze stawki, miała do stracenia Garbarnia. O tym, iż jest to chodzenie po linie przekonały zresztą dwie

stuprocentowe sytuacje stworzone przez Puszcę podczas pierwszej połowy szalenię istotnego meczu w Niepołomicach. I sądzę, że gdyby nie dwie doskonale interwencje Macieja Palczewskiego w konfrontacjach z Rafałem Kmakiem i Krzysztofem Kusią byłoby „brązowym” niezmiernie trudno sięgnąć po pełną zdobycz. Ale to ostatecznie uczynili, bo zwłaszcza po zmianie stron pokazali charakter i spore umiejętności. Wprawdzie Puszcza miała w ostatnich sekundach ogromną szansę w niewiarygodny sposób zmarnowaną przez Jacka Morawca, lecz inicjatywa bez wątpienia należała do Garbarni. Zdobyła piękną bramkę za sprawą niezawodnego Jacka Matyi i mogła w kilku jeszcze

tego pomysłu przeciwko Puszcz. Wiadomo już, że nic takiego nie nastąpiło. Przeszedł w gruncie rzeczy banalny błąd stopera Zbigniewa Nowaka i bramkarza Remigiusza Jończyka, co z zinną krwią wykorzystał rutyniarz Kmak. Nic to, że bramka Kwedyczenki znalazła się pod zmasowanym ostrzałem Jarosława Raka, Piotra Tomasika i Macieja Stolarza. Nie miało też żadnego znaczenia, iż gościom sprzyjało już pod koniec meczu obramowanie bramki. Punkty odjechały do Niepołomic, co w kontekście zaległego meczu Alwernia - Garbarnia (10 maja) może mieć konsekwencję w postaci znaczącego wyrównania tabeli.

Może, choć nie musi. Po drodze czeka nas

Słabych rywali nie ma...

Mordercza runda faworytów

innym sytuacjach pokonać Tomasza Kwedyczenkę (znakomite okazje Piotra Kajdy, Sebastiana Sikory i Roberta Szczypciaka). Słowem, mogło być w tym spotkaniu „na szczycie” różnie, ale wygrała drużyna dysponująca większym zasobem sił.

Podopieczni Piotrowskiego mogli być postawieni w jeszcze gorszym położeniu w przypadku sobotniej porażki w Wolbromiu. Przebój sam wprawdzie przeżył katusze podczas wyjazdowego meczu z Proszowianką (gol na 3-2 już w przedłużonym czasie spotkania), jednak ostatecznie zaksięgował komplet punktów. I miał szczerzy zamiar powielenia

bowiem jeszcze wiele niespodzianek. I „niespodzianek”, bo taką w sobotnim spotkaniu z Orłem Piaski Wielkie (3-0) zupełnie niepotrzebnie zafundował kibicom „brązowych” w ostatnich sekundach spotkania Piotr Kajda, na własne życzenie inkasując czerwoną kartkę. A przecież, zwłaszcza przy graniu systemem „sobota - środa”, w szczególnej cenie będzie potencjał kadrowy, zwartość szeregów oraz umiejętność zapanowania nad emocjami. No i ponadto kłaniać się będzie regularność formy. Kto przetrwa tę bezwzględą próbę? Kto straci życie?

(JC)

W Wolbromu na przeciwnych ławkach trenerskich zasiedli szkoleniowcy, którzy w przeszłości reprezentowali oba największe i najstarsze krakowskie kluby: Cracovię i Wisłę.

Tadeusz PIOTROWSKI, onegdaj kapitan „Pasów”, trener Puszczy po zwycięskim meczu w Wolbromiu był wyraźnie pokrzepiony:

„Po dwóch pierwszych porażkach skreślili nas z walki o pierwszą lokatę w tabeli. Oceny były jednoznacznie negatywne. A tu taka niespodzianka. Dzisiejszy mecz udowodnił, że nadal liczymy się w grze, że jesteśmy znakomicie przygotowani do sezonu. Na naszej postawie w pierwszych dwóch meczach zaciężyła presja wyniku, nie udźwignęliśmy pozycji faworyta oraz płynące zewsząd nadzieje na łatwe wygrywanie każdego meczu. Na wolbromskim stadionie widzieliśmy dwie jedenastki fizycznie mocne, ale niezbyt ograne, nie do końca się rozumiejące. Sprawili to

Optymistycznie?! Pesymistycznie?!

zbyt długa zima i niedostateczne czucie trawy. Puszcza dotychczas grała z najlepszymi drużynami IV ligi, z najgroźniejszymi konkurentami do awansu. Mamy więc rozeznanie, porównanie sił. Z moich obserwacji wynika, że trzy czołowe ekipy: Przebój, Garbarnia i Puszcza prezentują bardzo zbliżoną klasę. Przebój pokazuje świeżość w grze, dysponuje dobrymi młodzieżowcami, Garbarze to rutyniarze, w Niepołomicach wielu zawodników stoi dopiero na progu kariery, chce coś osiągnąć. Przewiduję walkę do końca. Liga zapowiada się bardzo atrakcyjnie a językiem u wagi będą drużyny, które walczą o utrzymanie się w IV lidze, czyli Trzebinia, Chrzanów, Myślenice, Alwernia...

Antoni SZYMANOWSKI po przegranym meczu z Puszczą z Niepołomic zbyt tegiej miny nie miał.

„Byliśmy lepsi, dojrzalsi w grze, stworzyliśmy kilka dobrych sytuacji i na koniec porażka. O utracie punktów przesądził brak

zdecydowania, rutyny, niedostatek dobrych praktyk boiskowych. Zawodnicy winni wiedzieć, jak zachowywać się w danych boiskowych sytuacjach, reagować prawidłowo. A tak na dobrą sprawę sami strzeliliśmy sobie gola. Mimo niekorzystnego rezultatu po meczu z Puszczą pogratulowałem drużynie postawy. Bowiem z łatwością zawiązywaliśmy akcje, często podchodziliśmy pod

bramkę rywali, oddawaliśmy strzały. Faktem jest, że nadal brak nam rytmu, ogrania, naturalności, ale obserwując dzisiejszy mecz wierzę, że wkrótce będziemy grać efektywnie i skutecznie jak jesienią. Mimo dzisiejszej porażki nadal liczymy się w walce o ligowy prymat. I tak już będzie do końca. Bowiem w rundzie rewanżowej słabych rywali nie ma...

(JN)



W Krakowie spotkali się przedstawiciele futbolowych środowisk, którzy w historii polskiej piłki nożnej znaczą najwięcej, reprezentanci okręgów o licznych sukcesach, klubów, zawodnicy, działacze i trenerzy o bagażu doświadczeń budzącym respekt.

Za stołem zasiadli pospół: Antoni Piechniczek - wiceprzewodniczący Sejmiku Śląskiego (ponad 18 tys. głosów), radny II kadencji, wykładowca AWF w Katowicach, wiceprezes PZPN do spraw szkolenia; Zdzisław Podedworny, członek Zarządu ŚZPN, przewodniczący Wydziału Szkolenia; Jan Benigier, trener koordynator ŚZPN i jednocześnie przewodniczący Sekcji Młodzieżowej; a także Władysław Szynkier, reprezentujący Radę Trenerów i Wydział Szkolenia, pracownik naukowy AWF w Katowicach oraz Jerzy Kowalski - wiceprezes MZPN do spraw szkolenia, Henryk Kasperczak - członek Zarządu PZPN, Lucjan Franczak - przewodniczący Wydziału Szkolenia, Zbigniew Stepiński - przewodniczący Komisji Młodzieżowej MZPN oraz członek tej komisji Aleksander Hradecki, Marian Cygan - trener koordynator MZPN, działacz MZPN, znani szkoleniowcy: Tadeusz Morgoń, Michał Królkowski, Andrzej Sykta, Jerzy Smoter, Jerzy Plonka i Ryszard Kruk.

Przez dwie i pół godziny to zacne grono fachowców dyskutowało nad problematyką organizacyjną i szkoleniową, organizowało współpracę międzyregionalną i formułowało wnioski do PZPN. Oto, z konieczności fragmentaryczny, zapis tej wielce interesującej rozmowy.

Lucjan FRAN CZAK:

Spotkanie nasze jest pierwszą od wielu lat próbą dyskusji między największymi i najbardziej zasłużonymi dla rozwoju futbolu okręgami: krakowskim i śląskim. Członkowie Małopolskiego Związku Piłki Nożnej w ostatnich latach, co jakiś czas, spotykali się ze swymi kolegami ze związków: podkarpackiego, lubelskiego i świętokrzyskiego - choćby dlatego, że z wymienionymi organizacjami prowadzimy wspólne III-ligowe rozgrywki. Nie umniejszając zasług na piłkarskiej niwie żadnego ze środowisk, warto powiedzieć wprost, że dla krakowskiego środowiska piłkarskiego naturalnym i najbliższym partnerem jest śląskie. Przez szereg lat w naszym kraju futbolowa rywalizacja na szczycie rozgrywała się między naszymi środowiskami, ponadto łączy nas teren wspólnych zainteresowań: piłka nożna w Małopolsce Zachodniej, w Zagłębiu Dąbrowskim. Warto przypomnieć

choćby kluby z Oświęcimia, Wadowic, Jaworzna, Chelmska, Sierszy, Chrzanowa, Trzebinia, Olkusza, Wolbromia, które zapisały się chlubnie w historii obydwu wojewódzkich federacji.

Spotykamy się dziś w siedzibie MZPN, aby w gronie fachowców wymienić się doświadczeniami z naszej pracy szkoleniowej, z jej organizacji i osiągnięć w wyławianiu talentów. Nabyta dziś wiedza winna inspirować i owocować w przyszłości. Program naszej konferencji przewiduje także dyskusję nad organizacyjnymi formami prowadzenia treningu, nowymi systemami rozgrywek oraz problemami wynikającymi ze szkolenia młodzieży.

Przedstawię, jak działa Wydział Szkolenia w małopolskiego piłkarstwa. Podzieliłmi się go na komisje. Pierwszą jest metodyczno-szkoleniowa. Jej

Krakowie, Nowym Sączu, Tarnowie i Wadowicach zatrudnić trenerów-koordynatorów, których zadaniem jest podglądanie i wyszukiwanie piłkarskich talentów w podległych im regionach. Role te wypełniają znani i cenieni w przeszłości piłkarze: Tadeusz Morgoń w Wadowicach i Andrzej Sykta w Krakowie.

Kolejna komisja (ds. rozgrywek seniorów) grupuje wszystkich trenerów III i IV ligi, którzy dzielą się uwagami i spostrzeżeniami o ligowej rywalizacji. Opinie jej członków stanowią podstawę do dyskusji przy ewentualnych modyfikacjach regulaminowych, kalendarzowych i organizacyjnych prowadzonych na szczeblu okręgu. W strukturach wydziału działa także komisja piłkarstwa kobiecego.

Jeżeli miałbym dziś mówić o obszarach futbolowej aktywności, które nie poddają się naszej szkoleniowej kontroli, to wymienić należałoby futsal. Na terenie Krakowa piłka halowa ma się dobrze, odnosi sukcesy posiada własnych

o powołanie reprezentacji w tym przedziale wiekowym. Oto przykład pierwszy z brzegu. Przed kilkoma tygodniami przyszło z Włoch zaproszenie do udziału w II międzynarodowym turnieju piłkarskim im. Karola Wojtyły drużyn do lat 20. Jest to prestiżowa impreza z udziałem klubowych ekip ze wszystkich kontynentów. PZPN zaczął szukać drużyn chętnych do udziału w tej międzynarodowej konfrontacji. I nie znalazł! Nie podjęła wyzwania nawet Wisła i Cracovia, choć pochodzą z miasta, w którym Polak-Papież przez lat wiele pełnił funkcję metropolity. Zdecydował się dopiero MZPN uważając, że turniej nazwany imieniem wielkiego Polaka bez udziału drużyny z naszego kraju, z Podwawelskiego Grodu, byłby niepełny.

Chciałbym się teraz skupić na systemie zimowych rozgrywek juniorów, który został wdrożony w okręgu. Jest to cykl turniejów, rozpoczynający się na poziomie gminy, miasta, dzielnicy. Zwycięskie drużyny trafiają do fazy

finalowej

sponsorów i... trzyma się z dala od MZPN-u.

- Chciałbym się skupić teraz na działalności naszej sekcji młodzieżowej. Rozgrywki w grupach wiekowych od dziecięcych po 16-latków są ujednolicone i prowadzone na szczeblu centralnym a w związkach regionalnych przez ogniwa wydziałów szkolenia. Mam system turniejów w poszczególnych rocznikach: o Puchar Michałowicza, Wielgusa, Deyna, Kuchara, Górskiego... i uważam, że rywalizacja jest dostatecznie rozwinięta i nie wymaga większych korekt. Problemy zaczynają się na poziomie juniorów. Mam w tym względzie wieloletnie doświadczenia związane z pracą w krakowskiej Wiśle. Pytam więc, kto jest odpowiedzialny za szkolenie juniorów od 16. do 19. roku życia. Reprezentacje w tych przedziałach wiekowych zostały w okręgach likwidowane; szkoła piłkarska, która działa w Krakowie, prowadzi zajęcia jedynie dla gimnazjalistów. Co zatem ma robić kilkunastolatek-licealista? Doświadczenie wskazuje, że to kluczowy czas w rozwoju piłkarskich umiejętności. Płynne prowadzenie zawodnika od piłki juniorskiej do dorosłej uchodzi wszędzie za istotną umiejętność. Okazuje się, że PZPN w tej materii nic nie robi. W naszym okręgu staramy się tę lukę w szkoleniu zapłacić. Zarząd MZPN zaaprobował nasz wniosek

w podokręgach, a następnie w czterech regionach: Krakowie, Nowym Sączu, Tarnowie i Wadowicach. Po dwie najlepsze ekipy kwalifikują się do finalowych turniejów o puchar prezesa MZPN. W tym roku juniorzy młodszy kończyli rozgrywki finałem w Gorlicach; zwyciężyła Wisła przed Glinikiem, zaś juniorzy starsi w Tarnowie, gdzie najlepszy okazał się Hutnik, przed Emalią z Olkusza. Podobnie rozbudowujemy system rozgrywek trampkarzy, który na terenie Krakowa funkcjonuje znakomicie pod fachowym okiem trenera Hradeckiego.

Wróćmy do rywalizacji na trawie: W Małopolsce udało się zorganizować ligę regionalną trampkarzy, w której występuje 12 drużyn, po 3 z każdego okręgu-podokręgu: Krakowa, Nowego Sącza, Tarnowa i Wadowic. System wymusza prowadzenie rozgrywek trampkarskich wewnątrz tych rejonów, gdzie odbywa się rekrutacja drużyn awansujących. Przyjęliśmy zasadę, że dany klub może reprezentować w rozgrywkach tylko jedna drużyna. Chodzi o to, aby rywalizacji nie zdominowały: Wisła, Hutnik, Cracovia i znalazło się miejsce dla mniejszych klubów.

Do sukcesów wydziału szkolenia zaliczam także wniosek o reorganizację rozgrywek w okręgu. Prace nad nowym systemem prowadziliśmy od ubiegłego roku. Jesienią br. zostanie

on wdrożony. W sezonie 2006/07 będzie na terenie MZPN tylko jedna IV liga, której mistrz awansuje bezpośrednio do III ligi. Powstanie nowa V liga (zachodnia i wschodnia) oraz klasy okręgowe. Reorganizacja uatrakcyjni rozgrywki, doprowadzi do rywalizacji drużyn o zbliżonych umiejętnościach piłkarskich i podobnej sile organizacyjnej. IV liga zgrupuje naprawdę mocne ekipy, zdolne podejmować wyzwania w wyższej klasie rozgrywkowej. W chwili, gdy nasz nowy system ma zostać wdrożony, w futbolowej centrali zaczynają dochodzić sygnały, że PZPN zamierza w bliskim czasie zmieniać system rywalizacji w kraju. Zaczynamy się obawiać, czy nasz nowy, okręgowy sposób rozgrywek okaże się kompatybilny z centralnym. Zyczyłbym sobie, aby ewentualne zmiany konsultowane były ze szkoleniowcami okręgowymi.

Na koniec chciałbym skierować do władz PZPN zapytanie, czy szkoleniowcy pracujący w okręgach mogą być wyłącznie społecznikami, którzy nie pobierają żadnych pieniędzy? Czy bogatego Związku Piłkarskiego nie stać na współfinansowanie terenowych działów szkoleniowych w okręgach? Uważam, że PZPN, organizacja bogata, powinna wspierać szkolenio-

ich ukończeniu nadawać uprawnienia „animatora sportu”. Zapewniam, że nasze środowisko dysponuje dostatecznym potencjałem naukowym, wiedzą trenerską, doświadczeniem szkoleniowym, aby umiejętnie i fachowo przygotowywać do roli animatora. Byliśmy od dawna przygotowani do prowadzenia stosownych szkoleń, jednak PZPN zabronił nam nadawania uprawnień animatora. Dziś warto do tej idei wrócić.

Zdzisław PODEDWORNY:



Dziękuję za zaproszenie na wspólną konferencję, na której jedni o drugich mogą się wiele dowiedzieć.

Jestem przekonany, że krakowskie spotkanie jest wstępem do regularnej współpracy.

- Wydział Szkolenia Śląskiego Związku Piłki Nożnej podzielony jest na dwie sekcje. Pierwszej, młodzieżowej, przewodniczy Jan Benigier, a grono jego współpracowników liczy 15 osób, w tym 12 trenerów reprezentujących wszystkie pod-

Jan BENIGIER:



Chciałbym uzupełnić informację dotyczącą animatora sportu. Otóż przed dwoma, trzema laty zgłosiło się do nas kilku

byłych piłkarzy, którzy dziś prowadzą futbolową edukację w małych miejscowościach w różnych zakątkach Śląska i Zagłębia. Ich działalność, co warto podkreślić, przynosił namacalne rezultaty. Chcieliśmy im pomóc, usankcjonować wysiłek, a jednocześnie wymusić na nich ukończenie kursu i poddawanie się okresowej weryfikacji. Uważamy, że tworząc funkcję animatora sportu nie wykroczyliśmy poza kompetencje naszej organizacji. Co dodatkowo istotne: porozumieliliśmy się z ubezpieczycielami klubów, a jest nimi najczęściej PZU, co do respektowania uprawnień animatorów. I dziś, gdy niekiedy dojdzie do nieszczęśliwego wypadku na boisku, nikt nie podważa zasadności wypłacenia należnego odszkodowania. Uprawniony animator zdejmując więc z prezesa lokalnego klubu odpowiedzialność za bezpieczeństwo zawodników na boisku. Na Śląsku mamy dziś około 200 animatorów. Wkrótce otrzymają oni stosowne legitymacje.

Wróćmy do zasadniczego nurtu pracy wydziału szkolenia. Podobnie do Małopolski, także na Śląsku prowadzimy rozgrywki we wszystkich kategoriach wiekowych juniorów i trampkarzy. To są setki drużyn, tysiące grających. Naszą specyfiką, udanym pomysłem jest „akcja lato”, czyli organizacja wspólnych obozów Marszałkowskim obozów piłkarskich. Na 8-dniowe turnusy wyjeżdża rocznie ponad 300 najmłodszych piłkarzy. Uważam „akcję lato” za wielki sukces Śląskiego Związku. Letnie obozy z futbolową pozwalają nam wyselekcjonować najzdolniejszych graczy młodego pokolenia.

Mówiąc o szkoleniu młodzieży nie sposób pominąć roli Wojewódzkich Ośrodków Szkoleniowych, które działają tak w Chorzowie, jak i w Krakowie. Edukacja w nich kończy się w 16 roku życia, po czym zawodnik wraca do klubu. Dochodzi więc nierzadko do sytuacji, że po trzech latach regularnego, codziennego szkolenia młody, wyselekcjonowany zawodnik trafia do klubu, gdzie trenuje ledwie dwa razy w tygodniu. Takiego gracza zatrudnia się w rozwoju, jego kariera ulega zahamowaniu. A przecież już zainwestowaliśmy w niego sporo pieniędzy. Postulujemy, aby cykl szkolenia w wojewódzkich ośrodkach wydłużyć o kolejne lata, do wieku juniora starszego.

W dyskusji na temat Wojewódzkich Ośrodków Szkoleniowych należałoby sprecyzować, dla kogo one powstały, do kogo są adresowane. Czy w szkołach tych winni przechodzić futbolową edukację zawodnicy z klubów I i II ligi, o rozbudowanej bazie i warsztacie szkoleniowym na najwyższym poziomie, czy raczej wybitne jednostki z małych klubów i peryferyjnych środowisk? Zasadne jest, aby w szkołach piłkarskich w pierwszym rzędzie przebywali ci drudzy. Często praktyka jest inna.

Antoni PIECHNICZEK:



Jesteśmy w kręgu ludzi, którzy osiągnęli największe w kraju sukcesy szkoleniowe w pracy z młodzieżą.

Wisła Kraków jest tu najlepszym przykładem: wychowała wielu reprezentantów kraju, zdobywała mistrzowskie tytuły. Juniorzy Białej Gwiazdy płynnie przechodzili do zespołu seniorskiego, zdobywali mistrzowskie tytuły, dostępowali szczyty reprezentacyjnego. Na Śląsku było podobnie. Choćby zapomniany dziś Start Chorzów, który wyszkolił Szmidta, Bazana; później była szkoła prof. Józefa Murgota (Zryw Chorzów z Antonim Piechniczkiem zdobywał tytuły mistrza kraju), a po niej sukcesy chorzowskiego Ruchu. Drużyna juniorów z Górą, Rudnowem i Drzewieckim w składzie zdobyła mistrzostwo Polski. Spadkobiercą tradycji wychowawczych śląskiego piłkarstwa jest Gwarek Zabrze. Lata skutecznej pracy upoważniają nas do formułowania wniosków, które powinny być wdrażane. Wymieniamy informacje o pracy, osiągnięciach i chwale za to wszystkim, którzy mają w tym udział. A mnie coraz częściej nurtuje pytanie: co my mamy z tego, że udaje nam się przez szereg lat talenty odkrywać i szlifować? Coraz częściej słyszy się, że najlepszy 17-latkowie opuszczają nasz kraj, znajdują miejsce w wielkich klubach na Zachodzie i nikt nie potrafi położyć na tym ręki i powiedzieć, że tak nie można. Szkolenie kosztuje. Transfery winny być możliwe w wyjątkowych przypadkach i po zaplaceniu wysokiego odszkodowania za poniesione wydatki. Uważam, że zbyt łatwy dostęp do juniorów mają pseudomenażerowie, którzy mieszają im w głowach oraz roztaczają przed rodzicami miraż. Później taki junior jest niezmiernie trudny do opanowania przez macierzysty klub i swojego szkoleniowca.

Panowie Franczak i Benigier opowiadają o rozbudowanym systemie

o futbolu

we wydziału w terenie. One przecież prowadzą selekcję najlepszych zawodników, którzy zasilają liczne kadry narodowe w poszczególnych rocznikach.

I jeszcze jedna sprawa, która bulwersuje od dawna część środowiska. Mam na myśli bezrobocie wśród trenerów. I to tych wykształconych, licencjonowanych. Odnoszę wrażenie, że dziś zbyt łatwo nadajemy uprawnienia i tytuły szkoleniowcom nie bacząc na wymierne osiągnięcia, staż pracy, wykształcenie. Mam dziś wielu absolwentów szkoły trenerów PZPN, którą założył Ryszard Kulesza. Jestem zdania, że dyplom tzw. kuleszówki otrzymuje się niewielkim nakładem sił. Stąd liczne grono jej absolwentów jest zatrudnionych w niższych klasach lub poszukuje klubu. Z drugiej zaś strony w małych klubach, tam, gdzie pracuje się niejednokrotnie społecznie, brak ludzi, lub ci, co mogliby prowadzić szkolenie, stosownych uprawnień nie posiadają. Otóż stoję na stanowisku, że dla tych szkoleniowców pracujących z młodzieżą i w klasach „B” i „C” moglibyśmy w Małopolskim Związku organizować zajęcia teoretyczne i praktyczne i po

określi. Drugim ogniwem wydziału jest Rada Trenerów. Przewodniczącym jest dr Władysław Żmuda, który ma przyjemność współpracować z grupą wybitnych polskich trenerów. Wszyscy oni osiągnęli sukcesy nie tylko w śląskiej piłce. O pracy pionu młodzieżowego opowie przy przewodniczącym, ja natomiast chciałbym poświęcić chwil kilka tematowi licencji animatora sportu. Otóż na Śląsku ludzie z takim uprawnieniem w futbolu działają. Nadaje go Okręgowy Związek dla szkoleniowców i animatorów, którzy nie posiadają średniego wykształcenia, a co za tym idzie, nie mogą ubiegać się o tytuł instruktora. Aby uzyskać tytuł animatora należy ukończyć stosowne szkolenie, które prowadzimy w ŚZPN, siłami własnymi. Organizujemy także kursy instruktora, w ubiegłym roku w Katowicach i Częstochowie, a obecnie w Bielsku. Szkoleniowie poczynania zyskały pełną aprobatę Zarządu ŚZPN. Przeprowadzamy także, raz na dwa lata, weryfikację szkoleniowców pracujących w klubach i podokręgach.

Dokończenie ze strony 9

młodzieżowych rozgrywek i selekcji. Gratuluję znakomitej roboty! Ale pytam jednocześnie: dlaczego nie tworzy się w okręgach list rankingowych 10 najlepszych juniorów na każdej pozycji? Dla sztabu szkoleniowego PZPN, trenerów poszczególnych reprezentacji, byłyby to informacje o kapitalnym znaczeniu. Dzięki miejscom rankingowym moglibyśmy dokładniej śledzić rozwój poszczególnych zawodników. Ponadto byłoby to namacalny dowód pracy selekcyjnej w okręgach.

Chciałbym odnieść się teraz do pozycji trenera w naszym kraju. Przez wiele lat pełniłem funkcję szefa Rady Trenerów PZPN, odpowiadałem także za pion szkoleniowy jako wiceprezes Związku. Z tej perspektywy śledzę od lat wszystko to, co o polskich szkoleniowcach mówi się i pisze w mediach. Otóż czytam niedawno w prasie, że „nasi trenerzy zamknęli się w rezerwie niewiedzy” i myślę sobie, że nastą-

wiedzę. Moim zdaniem nad pracę wydziału młodzieżowego kontrolę merytoryczną sprawować musi specjalista od szkolenia. A w PZPN ważna jest tylko reprezentacja, której budżet opiewa na 12 ml zł przy budżecie wydziału szkolenia na poziomie 100 tys. zł. Wymowa liczb jest jednoznaczna.

My wszyscy, którzy dostrzegamy potrzebę zmian organizacyjnych, musimy o tym głośno mówić i lobbować na rzecz takiej opcji. Powinniśmy doprowadzić do sytuacji, aby w każdym okręgu, w każdym regionie był człowiek zatrudniony na etacie, który poświęca się pracy szkoleniowej. Bo co stoi na przeszkodzie, aby odkryć nowego Małysz, nowego Bońka? Dziś coraz więcej mamy obiektów sportowych, dobrze wyposażonych hal, nowoczesnych basenów. Brakuje jedynie dobrych, kompetentnych szkoleniowców, którzy podejmą trud pracy z młodymi sportowcami. Dobry trener,

Kompetentnie o futbolu

pił dramatyczny upadek prestiżu zawodu szkoleniowca. Pośrednio sami jesteśmy winni zaistniałej sytuacji. Wydaje mi się, że we wszystkich kursach szkoleniowych, o których tu mówicie (a ja biorę w nich udział jako wykładowca i pracownik AWF) należy wyżej postawić poprzeczkę, zwiększyć wymagania. Trzeba trenerów zmusić do ciągłego dokształcania, bowiem to, że ktoś kiedyś otrzymał dyplom, nie oznacza, że jest mądry i kompetentny po latach. Trenera jest profesją, której uczyć się trzeba całe życie. A my uprawnienia nadajemy zbyt łatwo, często osobom przypadkowym.

Kolejny problem: Po ostatnich wyborach władz PZPN w Zarządzie znalazło się ledwie siedmiu reprezentantów środowiska trenerskiego. Każdy z nas ma siłę oddziaływania jednym głosem. I przekonałem się boleśnie, że z tymi kilkoma głosami trudno się przebić, niełatwo znaleźć poparcie dla idei wartych wdrożenia. Ważne są oczywiście wydziały Piłkarstwa Młodzieżowego i Reprezentacji Narodowych, ale nie mniej istotny winien być Wydział Szkolenia. W Wydziale Szkolenia PZPN należy zatrudnić fachowca, który miałaby bacznie na procesy szkoleniowe, licencyjne, weryfikujące trenerską

„fanatyki”, potrafi nawet w trudnych warunkach znaleźć i oszlifować talent. Pamiętam, że Polonia Bytom nie miała gdzie trenować, zajęcia prowadziła w parku i zdobywała mistrzostwo kraju. Powie ktoś: to było dawniej. To prawda. Jednak pewne reguły są ponadczasowe, w każdych warunkach aktualne. Zalicza się do nich fachowość trenerska, która gdy spotka się z zawodniczym zapalem, to rezultat jest gwarantowany. My nie możemy bez przerwy porównywać się z Francuzami, ich bazą szkoleniową, klimatem. Nam takie warunki „nie grożą”. My pracujemy w Polsce, tu i teraz.

Jeśli chodzi o system rozgrywek i pojawiającymi się co rusz zapowiedziami jego zmian, to o ewentualnych modyfikacjach systemu dyskutujemy. Trwają konsultacje. Zaproponowane zmiany zmierzają do podniesienia prestiżu rozgrywek, poziomu, atrakcyjności. Żadna zmiana nie może być dokonana bez pozytywnej opinii związków wojewódzkich, szkoleniowców.

Na koniec chciałabym zaapelować do byłych piłkarzy, działaczy, sympatyków sportu i wszystkich tych, którym rozwój futbolu jest drogi. Otóż ludzie ci, często w swych środowiskach cenieni, muszą

aktywnie wchodzić w samorządowe struktury, szukać miejsca w radach gminnych, powiatowych, w sejmikach wojewódzkich. Tylko z pozycji radnego można skutecznie lobbować na rzecz budowy boiska, wspierać szkolenie młodzieży, tworzyć klasy sportowe w szkołach, a co za tym idzie - realnie wspierać rozwój piłki. Pamiętajcie o tym. Samorządowe wybory już jesienią. Należy też byłych sportowców zachęcać do pracy w związkach piłkarskich, w podokręgach. Autorytet byłych piłkarzy, szczególnie reprezentantów kraju, jest nie do przecenienia.



Henryk KASPERCZAK:

Futbol jest ciągle głodny sukcesu, wymaga zwycięstw, tytułów. Wygry-

wanie jest skutkiem dobrej pracy w klubach. Od jakości szkolenia klubowego zależą osiągnięcia drużyny, ale także indywidualna klasa poszczególnych piłkarzy. Panowie pracujący w strukturach piłkarskiej federacji! Macie do spełnienia istotne role w procesie budowy drużyn i indywidualnych karier zawodniczych, niemniej - powtarzam raz jeszcze - sukcesy naszej piłki nożnej tworzą się w klubach i tylko tam.

Gdy analizuję rozwój piłki nożnej w Polsce, wracam myślami do własnego dzieciństwa, które spędzałem w Zabrze. Gdzie wówczas grałem? – odpowiedź brzmi: wszędzie. Na ulicach, na placach zgłębiałem tajniki techniki piłkarskiej. I taki chłopak z piłką obyty trafił następnie do klubu. Dziś jest inaczej. Za piłkarską edukację od pierwszych chwil odpowiada klub. Nastąpiła w tej materii zasadnicza zmiana. Kiedy mówimy o sportowym klubie, to myślimy o ludziach zdolnych tworzyć struktury i bazę oraz utrzymać na wysokim poziomie szkolenie. Rolą związków sportowych jest danie możliwości należytego działania klubom, tworzenie dobrze dopasowanego do potrzeb systemu rozgrywek. Z kolei doświadczeni działacze i trenerzy, którzy posiadają wiedzę piłkarską na najwyższym poziomie, powinni zajmować w tych strukturach decydującą pozycję, to z nimi konsultować trzeba ważne decyzje.

O słabości polskiego piłkarstwa słychać ze wszystkich stron. To prawda, wielkich wyników nie osiągamy. Ale pragnę z całą mocą powiedzieć, pomny na 25-lecie doświadczenia zagraniczne, że mamy w naszym kraju bardzo wielu zdolnych zawodników i kompetentnych trenerów.

Zanotował:

Dlaczego zatem brak jest sukcesów? Otóż w klubach i strukturach Związku znajduje się nazbyt dużo ludzi przypadkowych, którzy na temat futbolu.05 znikomą wiedzę. Weźmy za przykład Pogoń Szczecin z jej brazylijskim zacięciem! Przecież to jest absurd, nonsens! Ci Brazylijczycy nic do naszego futbolu nie wnoszą. Dlaczego więc zjechali do naszego kraju? Otóż nasze regulaminy PZPN to czysta niedoróbka. Tylko w Polsce przepisy zezwalają na angażowanie w jednym klubie dowolnej ilości zawodników pochodzących z krajów spoza Unii Europejskiej. Pogoń w jawny sposób blokuje rozwój naszych piłkarzy, a Związek na to pozwala.

Wróćmy do szkolenia młodzieży. Zastanówcie się, Panowie, nad właściwym sposobem pracy z najmłodszymi. Który model jest lepszy: czy powoływanie reprezentacji różnych szczebli, szkolenie na obozach kadry kraju i okręgu, czy raczej wspomaganie, choćby finansowe oraz merytoryczne, pracy w klubach? Ja opowiadam się za klubowym sposobem edukacji, zaś od Związku wymagam dopasowania struktur rywalizacji tak, aby stymulowały rozwój zawodników i trenerów, służyły dobru piłki. Na przykład we Francji, w tamtejszych klubach i szkołach sportowych, do 16. roku życia pracuje się tylko i wyłącznie nad techniką. Nie ma rywalizacji, lig, tytułów mistrzowskich. Uważa się, że najważniejsze jest szkolenie podstawowych umiejętności, na bazie których w przyszłości będzie czas na naukę taktyki...



Jerzy KOWALSKI:

Serdecznie dziękuję za dzisiejsze spotkanie. Było ono owocne. Poruszyliśmy

wiele ważnych tematów, które należy szczegółowo kontynuować. Obiecuję, że najważniejsze problemy dziś poruszone staną przedmiotem obrad stosownych gremiów MZPN. Trener Piechniczek obiecał, że poinformuje o istotnych tematach naszej dyskusji na zebraniu Zarządu PZPN. Tak więc nic z ważnych uwag nie ujdzie uwadze, nie zostanie pominięte lub zapomniane. Jesteśmy dumni, że udało się na tej sali zebrać tak wielu fachowców najwyższej klasy, ludzi, którzy o futbolu mogliby kompetentnie rozmawiać godzinami. Dzisiejsza dyskusja pokazała, że nasze poglądy na wiele spraw są zbliżone. Uważam, że należy kontynuować rozpoczęty dialog.

W przeciwieństwie do poprzedniego sezonu, w rozgrywkach ligowych już uczestniczyła Cracovia. I dosłownie otarła się o podium, nieznacznie ustępując różnicą bramek stołecznej Legii. Ale w centrum uwagi ponownie znalazła się Wisła, skutecznie broniąc w 1928 mistrzowskiemu tytułu. I to znów bez trenera...



WISŁA
Emil Folga, Jan Ket, Maksymilian Koźmin, Tadeusz Łukiewicz oraz Józef Adamek, Karol Bajorek, Mieczysław Balcer, Kazimierz Choraży, Stanisław Czulak, Witold Gieras, Jan Kotlarczyk, Józef Kotlarczyk, Władysław Kowalski, Józef Krupa, Bronisław Makowski, Karol Nowosielski, Aleksander Pychowski, Henryk Reyman, Jan Reyman, Emil Skrynkowicz.
Bez trenera

zagrozić, zaś los spadkowiczów (Hasmonea Lwów, Śląsk Świętochłowice i Toruński KS też od dawna był parszywy.

Brat za brata

W stosunku do poprzedniego sezonu wprawdzie nastąpiły w mistrzowskiej ekipie zmiany personalne, lecz o żadnej rewolucji kadrowej nie było mowy. Grono bramkarzy powiększył Jan Ket, ale w przeciwieństwie do wcześniejszego układu podstawowym golkeeperem w miejsce Emila Folgi został Maksymilian Koźmin. Wypaść z obiegu Władysław Borkowski, prywatnie szwagier znakomitego prawoskrzydłowego, Józefa Adama. „Nowe twarze”, czyli Kazimierz Choraży, Witold Gieras i Karol Nowosielski pojawiali się w składzie incydentalnie. Powody do nowej satysfakcji miała rodzina Krupów, z tym że Władysława (po wojnie wieloletniego prezesa OZPN w Bochni) zastąpił jego młodszy brat, Józef. Najwięcej do powiedzenia miał jednak dawny trzon świetnej drużyny, choć częstotliwość występów doskonale dryblującego Adamka była znacznie mniejsza, niż w 1927 roku. Za to raz jeszcze wiodli prym Jan i Józef Kotlarczykowie, Bronisław Makowski, Aleksander Pychowski, Stanisław Czulak, Mieczysław Balcer, Emil Skrynkowicz, Karol Bajorek oraz Henryk i Jan Reymanowie. Sławniejszy z braterskiego duetu, Henryk, jeszcze jednak nie wiedział, że wiele lat później zostanie surowo, acz sprawiedliwie, potraktowany przez ludzi weryfikujących stare wersje zdarzeń. Ze skrupulatnego sprawdzenia pomeczowych protokołów niezbicie wynikało, że bezpodstawnie obwołany królem strzelców Reyman powinien zwrócić koronę Ludwikowi Gintlowi z Cracovii. Rzecz tylko w tym, że Reyman i Gintel dawno już nie żyli...

JERZY CIERPIATKA

Powtórka sprzed roku

Świetna passa

Dwupunktowa przewaga nad Wartą sugeruje, że „Biała Gwiazda” toczyła z poznanianami wyrównaną rywalizację. I tak w istocie było, świadczą o tym choćby wyniki bezpośrednich konfrontacji. W Krakowie o sukcesie Wisły (3-2) przesądził zaraz po zmianie stron bramkostrzelny Henryk Reyman. W rewanżu podyktowała warunki Warta (2-0). Istotniejsze było jednak to, że ta właśnie

parażka stanowiła punkt zwrotny w całym sezonie. Od rozgromienia Cracovii 5-1 (wcześniej górą były Pasy 3-1) rozpoczęła się wspaniała passa wiślaków, którzy wygrali pod rząd aż dziewięć kolejnych meczów. Czasem stały te zwycięstwa pod znakiem zapytania (3-2 z Czarnymi Lwów, 2-1 z Legią Warszawa), ale zdecydowanie częściej były to triumfy w całej okazałości (6-2 z Warszawianką, 7-2 z Polonią Warszawa, 5-0 z Łódzkim Klubem Turystów, 9-2 ze Śląskiem Świętochłowice). Niestety, w generalnym obrachunku zabrakło zaledwie dwóch trafień, aby „pękła setka”.

Wisła - Warta Poznań 3-2 (d) i 0-2 (w)
Wisła - Legia Warszawa 2-1 (d) i 0-1 (w)
Wisła - Cracovia 5-1 (d) i 1-2 (w)
Wisła - 1. FC Katowice 3-2 (d) i 1-1 (w)
Wisła - Pogoń Lwów 6-1 (d) i 2-0 (w)
Wisła - Polonia Warszawa 7-2 (d) i 7-2 (w)
Wisła - Czarni Lwów 3-0 (d) i 3-2 (w)
Wisła - Klub Turystów Łódź 5-0 (d) i 3-0 (w)
Wisła - Warszawianka 6-2 (d) i 1-2 (w)
Wisła - ŁKS Łódź 2-4 (d) i 1-2 (w)
Wisła - Ruch Hajduki Wielkie 4-0 (d) i 1-1 (w)
Wisła - Hasmonea Lwów 4-1 (d) i 1-0 (w)
Wisła - Śląsk Świętochłowice 9-2 (d) i 2-1 (w)
Wisła - Toruński KS 9-0 (d) i 7-2 (w)

wydali przyzwolenia na egzekwowanie przez Wisłę rzutu karnego, po znalezieniu się publiki na murawie zawody zostały przerwane. Z dzisiejszego punktu widzenia sprawa byłaby oczywista: walkower dla Wisły i tyle... Stało się jednak zupełnie inaczej, po analizie niecodziennej sytuacji PZPN doszedł do wniosku, że winą była obopólna. (Za bardzo nie pojmuję jakim cudem...). Trwające niemal dwa kwadranse dokończenie zawodów odbyło się już po zakończeniu regularnego sezonu, a na dodatek w chwili, gdy wiślacy byli pewni mistrzowskiego tytułu. Rozpoczęło się od egzekwowania przez Henryka Reymana karnego,

Na dwie raty

Wybitnie niekorzystny bilans odnotowali kra-

1. Wisła Kraków	28	42	98-36
2. Warta Poznań	28	40	63-39
3. Legia Warszawa	28	36	77-43
4. Cracovia	28	36	70-42
5. 1. FC Katowice	28	35	64-49
6. Pogoń Lwów	28	31	61-55
7. Polonia Warszawa	28	30	63-61
8. Czarni Lwów	28	29	54-51
9. Klub Turystów Łódź	28	29	51-49
10. Warszawianka	28	29	50-60
11. ŁKS Łódź	28	25	58-57
12. Ruch Hajduki Wielkie	28	25	43-54
13. Hasmonea Lwów	28	15	43-71
14. Śląsk Świętochłowice	28	12	29-86
15. Toruński KS	28	6	28-99

Sportowo Małopolskę zaliczam zdecydowanie do strefy futbolowej. Piłka nożna uchodzi tu za królową sportów, wiedzie niepodważalny prym. To w Podwawelskim Grodzie zrodził się rodzimy futbol, tutaj powstawały jego struktury, to z dawnej stolicy kraju rekrutowali się pierwsi (i ostatni) mistrzowie Polski.

Na sportowej mapie regionu ze stolicą w Krakowie obok wielkich przestrzeni futbolowi poddanej są miejsca, gdzie piłka nie jest kochana miłością pierwszą. Przykładem Bochnia, gdzie od lat dominowała hazarda, a następnie jej następczyni: piłka ręczna 7-osobowa. Taka hierarchia trwa tu po dziś.

W Bochni na najwyższym ligowym poziomie częściej widywano ręczną piłkę niż kopaną. „Siódemka” miejscowych, tak żeńska jak i męska, zmagaly się (z sukcesami) w I-lidze. Takie zaszczyty nigdy nie były udziałem piłkarzy nożnych.

Ambitne miasto

Bochnia, dziś 30-tysięczne miasto, to znany od wieków ośrodek kopalnictwa soli. Bochnia jest jednym z najstarszych miast Małopolski, co potwierdza kronikarski zapis z 1198 roku znaleziony w dokumentach patriarchy jerozolimskiego Monachusa o nadaniu przez rycerza Mikorę Gryfitę, wśród innych dóbr, „sal de Bohegna” – soli z Bochni klasztorowi Bożogrobców z Miechowa. Najdonioślejszym bodaj wydarzeniem w historii Bochni było odkrycie w 1248 roku pod miastem pokładów

WYKAZ K L U B Ó W TOZPN PODOKRĘG PIŁKI NOŻNEJ W BOCHNI

LP.	NAZWA KLUBU	ROK POWSTANIA
1.	BKS BOCHNIA	1921
2.	LKS BESKID ŻEGOCINA	1981
3.	LZS BŁĘKITNI KRZECZÓW	1965
4.	LKS BŁYSKAWICA PROSZÓWKI	1963
5.	LZS BOREK	1948
6.	LKS CERAMIKA MUCHÓWKA	1999
7.	LKS CZARNI KOBYLE	1961
8.	LKS DRWINKA DRWINIA	1975
9.	LKS GÓRNIK SIEDLEC	1968
10.	LKS MACIERZ LIPNICA MUROWANA	1952
11.	LKS MOTOR BOGUCICE	1978
12.	MOSiR BOCHNIA	1996
13.	LKS NAPRZÓD SOBOŁÓW	1983
14.	LKS NOVI JODŁÓWKA	1967
15.	LKS ORZEL CIKOWICE	1946
16.	LKS OSTROWIANKA OSTRÓW	1959
17.	LKS PIAST ŁAPANÓW	1976
18.	LKS POGOŃ MAJKOWICE	2003
19.	LKS POLONIA WYŻYCE	1956
20.	LKS PROMIEŃ MIKLUSZOWICE	1954
21.	LKS RABA KSIĄŻNICE	1955
22.	LKS STRZELEC OKULICE	2001
23.	LKS KRIS SZRENIAWA N. WIŚNICZ	1932
24.	LKS RZEZAWIANKA RZEZAWA	1946
25.	LKS TARNAWIA TARNAWA	2001
26.	LKS TĘCZA SWINIARY	1965
27.	LKS TRZCIANA 2000 TRZCIANA	2000
28.	LKS WISŁA GROBLA	1999
29.	LKS VICTORIA SŁOMKA	1954
30.	LKS ZBYDNIÓW	2001
31.	LKS ŻUBR GAWŁÓWEK	1973

solii kamiennej. Pomny na profity płynące z Bochni, książę Bolesław Wstydliwy wydał w Korczynie 27 lutego 1253 roku akt lokacyjny miasta.

Gdy kopalnia bocheńska była już dużą, dobrze prosperującą firmą, około 40 lat później, odkryto sól w Wieliczce. Kopalnie z obu pobliskich miejscowości połączono i stały się wspólnie olbrzymim przedsiębiorstwem nazywanym dawniej „Zupami

Sędziowie przed piłkarzami

Krakowskimi”. Stanowiło ono własność królów Polski i przynosiło w średniowieczu 1/3 dochodów ich skarbcu. Stąd zrodziło się przysłowie: „Bez Bochni i Wieliczki nie warta Polska tojowej świeczki”. W okresie największego rozwoju Bochnię zaliczano, obok Krakowa i Sandomierza, do największych miast Małopolski. Gród wchodził wówczas w skład Sądu Sześciu Miast Prawa Niemieckiego.

Po okresie zastoju, ożywienie intelektualne miasta wiąże się z powstaniem gimnazjum w 1817 roku. W latach 1822 - 1826 w Bochni miało przejściowo swoją siedzibę biskupstwo tyńskie i seminarium duchowne. Jednak faktyczne odrodzenie nastąpiło dopiero końcem XIX wieku, do czego niewątpliwie przyczyniło się uruchomienie w 1856 roku linii kolejowej Wiedeń - Kraków - Dębica, przebiegającej przez Bochnię. W tym okresie wybudowano nowe domy, kształtujące reprezentacyjne ulice. W 1908 roku powstał jeden z najnowocześniejszych wtedy wodociągów miejskich w Galicji, w latach późniejszych miasto skanalizowano. Kopalnia soli została zmodernizowana.

Tuż po zakończeniu I wojny światowej, w roku 1921, powstał Bocheński Klub Sportowy.

Granice, które urażają

W 1957 roku został powołany do życia Podokrąg Piłki Nożnej w Bochni. Nowa struktura futbolowej jurysdykcji powstała w stolicy wielkiego wówczas powiatu, w połowie drogi między Krakowem a Tarnowem. Orędownikami powstania Podokręgu byli ówczesni urzędnicy Powiatowej Rady Narodowej. Zrazu zajęli oni najważniejsze miejsca w strukturach nowopowstałej piłkarskiej organizacji. Podokrąg podniósł rangę miasta i powiatu.

W wyniku zmian w podziale administracyjnym kraju, przeprowadzonych w 1975 roku, zlikwidowany został powiat bocheński, a region wcielono do nowoutworzonego województwa tarnowskiego. Od stycznia 1999 roku Bochnia na powrót jest siedzibą władz powiatu bocheńskiego i wchodzi w skład województwa małopolskiego.

Wspominam o dumnej historii Ziemi Bocheńskiej nieprzypadkowo. Bowiem miasto to, połączone

wiekowymi więzami z Krakowem, ważny ośrodek na szlaku z Podwawelskiego Grodu na wschód, do Przemyśla i Lwowa, został potraktowany w bezpardonowy sposób przez administracyjne reformy ekipy Gierka. Ziemię Bocheńską podzielono na pół, część od na zachód Raby przyłączono do Krakowa, reszta z miastem Bochnią została przypisana do Tarnowa. Reforma osłabiła miasto, osłabiła także bocheńskie struktury futbolowe, poddane po 1975 roku Tarnowowi.

Mimo, iż w 1999 roku przywrócono powiat bocheński, nie odzyskał on dawnych granic. Niedługo sięgał po Wieliczkę, Niepołomice, dziś ledwie po Rabę. Przed reformą gierkowską do podokręgu ze stolicą w Bochni należały kluby ze Staniątek,

Piłka solą znaczone

Kłaja, Niepołomic, Łęzkowic, Brzezina, Szarowa, Łapanowa, dziś są zrzeszone w Wieliczce. Niedługo o sile i obliczu Podokręgu w Bochni, który zrzeszał drużyny od Wojnicz po Wieliczkę, od Żegociny i Iwkowej po Wisłę i Dunajec, stanowili zacni obywatele Bochni, urzędnicy powiatowi. Najważniejszym futbolowym wydarzeniem tamtych lat były derby: BKS Bochnia kontra Okocimski Brzesko. Po strukturalnych zawirowaniach, po obniżeniu rangi miasta i Podokręgu, przy działaniach w dużo mniejszych granicach, odbudowa dawnego prestiżu jest przedsięwzięciem trudnym i wymagającym czasu. Ale udaje się...

Arbitrzy – bocheński wyróżnik

W Bochni po drugiej wojnie światowej futbol zaczął zyskiwać należne mu miejsce. W mieście kopalni nie mogło brakować klubu Górnik, działa także spółdzielczy Start oraz miejski MKS. Najbardziej znanym piłkarzem, metrykalnie z Bochnią związanym, jest Marek Kusto. Ale reprezentanta Polski i medalistę MS-74 tak naprawdę z Bochnią wiąże niewiele. Urodził się tutaj dlatego, że ojciec – zawodowy wojskowy – pełnił wówczas służbę w bocheńskiej jednostce.

W latach 50. XX wieku, kiedy Bocheński KS rywalizował w III lidze, wzmocnili zespół przybyli ze Śląska i Zagłębia Eryk Piesiór i Rudolf Skupioł, którzy zaczęli w Bochni zaszczepiać kulturę futbolową nieznaną na tutejszych boiskach. Ich przykład sprawił, że zdołano w mieście soli wychować Tomasza Paradowskiego i Andrzeja Pukala, którzy z czasem trafili do Cracovii. W nowszych czasach ligowcami, grającymi w I-gopolu, byli wychowani w Bochni Krzysztof Nalepka, Krzysztof Cepak i Jacek Musiał. W ostatnich latach za najbardziej utalentowanych uchodzili Marcin Gawłowiec i Marcin Imiołek oraz szkoleniowiec Jan Mastaj.

Po przeczytaniu ostatniego akapitu Czytelnik dojdzie do słusznej konstatacji, że ziemia bocheńska nie ma szczęścia do wielkich piłkarzy. Byłaby to prawda, gdyby nie było Władysława Krupy. Był on niewątpliwie największą postacią z piłką nożną związaną, choć wyrastała znacznie poza futbolowy świat.

Władysław Krupa urodził się jeszcze w XIX wieku, w roku 1899, ale trudno go zasznuflować do grona ludzi z dawnej epoki. Wręcz przeciwnie, należał do renesansowców w każdym calu. Był wybitnym sportowcem, uznanym politykiem i lekarzem pulmonologiem. W trakcie studiów w Uniwersytecie Jagiellońskim grał w Wiśle. Z „Białą Gwiazdą” wywalczył tytuł mistrza Polski w roku 1927, rok wcześniej triumfował w Pucharze Polski. Rozegrał jeden mecz w reprezentacji Polski. Był rezerwowym podczas turnieju olimpijskiego w Paryżu (1924). Mimo, że Krupa zajął się na poważnie futbolem dopiero po ukończeniu służby wojskowej, a treningi kolidowały ze studiami medycznymi, był świetnym piłkarzem. Po okresie krakowskim Władysław Krupa powrócił do rodzinnej Bochni, gdzie pracował i kopał piłkę w miejscowym KS-ie. Poza futbolem dał się poznać jako społecznik, a w 1935 roku otrzymał na blisko cztery lata mandat poselski do Sejmu RP, co uczyniło go pierwszym polskim ligowcem w roli parlamentarzysty! W czasie okupacji (członek ZWZ, a później AK), z narażeniem życia, ratował Polaków przed wywiezieniem na roboty, wystawiając fałszywe zaświadczenia lekarskie.

W Panteonie najbardziej zasłużonych działaczy bocheńskiego piłkarstwa znajdują się zapewne: Stanisław Bartyzel, Jan Biernat, Władysław Długosz, Zbigniew Dymura, Marian Foszcz, Andrzej Legutka, Jerzy Nosek, Marian Piotrowicz, Stanisław Rachwał, Józef Rudnik i Henryk Skrzypek żeby wymienić najważniejszych.

Dawni działacze byli przez lata wiele związani z profesją arbitrow. W Bochni było znanych sędziów wielu. Choćby Stanisław Mastaj, nauczyciel słynnego Liceum Plastycznego w Nowym Wiśniczu, arbiter I-ligowy, a po nim w latach 70. Marian Biernat, który także „gwizdał” na boiskach ekstraklasy. Sędziowskie tradycje podtrzymywał Wiesław Biernat. Obecny prezes Podokręgu w Bochni praktykował futbol w klubach lokalnych: w BKS-ie i MKS-ie, a następnie kontynuował karierę w Stoczniowcu Gdańsk. Później przez wiele lat biegał po boiskach w czarnym stroju z emblematem „PKS”. Był linowym w ekstraklasie, 10 lat głównym w II lidze, a obecnie, od 16 sezonów, jest sędziowskim obserwatorem. Wydawać by się mogło, że tradycje dobrego sędziowania w Bochni nie zginęły. A jednak! Dziś – co z bólem podkreśla prezes – w bocheńskim brak arbitra nawet z IV-ligowymi uprawnieniami. Tego nie było nigdy...

Rytmicznie do przodu

W 2004 roku Wiesław Biernat przejął przewodzenie podokręgowi w Bochni z rąk Józefa Krakowskiego. Był już wówczas doświadczonym działaczem piłki nożnej, udzielającym się w Zarządzie Tarnowskiego OZPN i w MZPN. W strukturach bocheńskiej piłki znalazł się w końcu lat siedemdziesiątych. Działał w Komisji Sędziowskiej, Wydziale Gier i Dyscypliny. Na co dzień jest nauczycielem wychowania fizycznego w gimnazjum w Wiśniczu Nowym. Pan Wiesław uchodzi za człowieka cichego, acz konsekwentnego.

Cel działalności wydaje się być dobrze sprezytowany. Jest pomysł tak na letni, jak i zimowy futbol. Rozwój piłki halowej, która w Bochni kwitnie szczególnie obficie, widoczny jest od kilku lat. Podokrąg prowadzi rywalizację tak klubów, jak i grup koleżeńskich, osiedlowych, pracowniczych, zarówno w grupie seniorskiej, jak i wszystkich kategoriach juniorów i trampkarzy. Dwie duże sale, przy pierwszym i drugim LO, wieczorami i w weekendy



okupują miłośnicy futbolówki. Chętni do uprawiania piłki na parkiecie liczeni są w setkach.

Nie gorzej ma się piłka letnia, trawiasta. Droga do sukcesów jest rozwój klubów, unowocześnienie bazy, wciąganie do sportowej rodziny samorządowych i przemysłowych sponsorów. W ostatnich latach powstawały nowe kluby w Królówce, Stanisławicach i Cikowicach (reaktywacja), Nieszkowicach, Niedarach. W Grobli powstała nowa trybuna z szatniami dla sportowców, w Kobylu - budynek klubowy, w Żegocinie - boisko, w Proszówkach powiększono i zmodernizowano pawilon przy stadionie. To cieszy. Wójt Jan Kulig z Łapanowa i burmistrz Stanisław Gaworczyk z Wiśnicza dają przykłady zainteresowania sportem godne podkreślenia. Podobnie ksiądz proboszcz Stanisław Jachym, który w Sobolowie zdołał powołać klub Naprzód. Przykłady dobrej pracy nadchodzą z Wisły Groble, Żubra Gawłówek, Czarnych Kobyle, Novi Jodłówka i Rzezawianki. I jeżeli coś bocheńskim działaczom przeszkadza w marszu po rozwojowej ścieżce, to głównie ciasne i niejasne struktury, które bezpośrednio podokręgu doglądają.

Wystrzałowa historia

Piłka nożna w tak bogatej w historyczne dokonania krainie, jaką jest bocheński powiat, co jakiś czas z dawnymi dziejami stykać się musi. Ostatni taki akt miał miejsce w poniedziałek 10 kwietnia 2006 roku, kiedy to podczas prac melioracyjnych na stadionie w Nowym Wiśniczu, bezpośrednio pod piłkarską murawą, na głębokości kilkunastu centymetrów odkryte zostało możliwe działo armatnie. Nierzadko historycznymi odkryciami rządzi przypadek, dokonywane są niejako mimo woli. Tak było i tym razem.

Rozpoczęła się właśnie wiosenna runda piłkarskich rozgrywek, a na wiśnickim boisku, usytuowanym u stóp zamku Lubomirskich, nadal zalegała woda. Sprawdzenie i poprawa drenażu wydawały się konieczne. Ledwie robotnicy podjęli pracę, ledwie usunięto niewielką warstwę ziemi, a oczom pracujących ukazała się masywna lufa armatnia kalibru 19,5 cm, długa na 166,5 cm i ważąca, bagatela, 460 kg, pięknie zdobiona maszkaronami oraz ornamentami roślinnymi. W centralnej jej części umieszczony jest herb Lubomirskich - Szreniawa. Armatnia została odlana najprawdopodobniej w 1626 roku. Była własnością Stanisława Lubomirskiego. Jest jedną z czterech należących do tego rodu. Pozostałe 3 znajdują się obecnie na Wawelu.

Jak zabytkowe działo znalazło się pod płytą boiska? Jedną z hipotez zakłada, że zgubili ją Szw-

dzi, wycofując się po grabieży wiśnickiego zamku w czasie potopu w 1655 roku. Dziś wzbogaca historię miasta oraz... lokalnego sportu. Stadion LKS Kris Szreniawa Wiśnicz Nowy można teraz nazywać „Pod armatą!”

JERZY NAGAWIECKI

Stan posiadania Podokręgu Piłki Nożnej w Bochni:

I. Drużyny biorące udział w rozgrywkach prowadzonych przez PPN w Bochni:

Klasa „A”: 14 drużyn - 304 zawodników w tym 140 młodzieżowców do lat 21

Klasa „B”: 12 drużyn - 269 zawodników w tym 98 młodzieżowców do lat 21

Juniorzy starsi: 23 drużyny - 477 zawodników, **Trampkarze starsi:** 13 drużyn - 392 zawodników,

Trampkarze młodszy: 4 drużyny - 67 zawodników.

II. Drużyny grające w rozgrywkach prowadzonych przez MZPN i OZPN.

BKS Bochnia - IV liga wschodnia, LKS Kris Szreniawa Nowy Wiśnicz - V liga, LKS NOVI Jodłówka - V liga, BKS Bochnia - Małopolska Liga Juniorów, MOSiR Bochnia - Klasa Okręgowa Juniorów, LKS Kris Szreniawa Nowy Wiśnicz - Klasa Okręgowa Trampkarzy, LKS Rzezawianka - Klasa Okręgowa Trampkarzy.

**MAŁOPOLSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ
OZPN TARNÓW PODOKRĘG BOCHNIA
32 - 700 Bochnia ul. Kościuszki 5**

**ZARZĄD PODOKRĘGU PIŁKI NOŻNEJ
W BOCHNI:** Wiesław Biernat - prezes, Zdzisław Goryczko - wiceprezes ds. Organizacyjnych, Jan Krupa - wiceprezes ds. Sędziowskich, Władysław Wójcik - wiceprezes ds. szkolenia i młodzieży, Stanisław Jabłoński - sekretarz, Franciszek Kukla - skarbnik, oraz członkowie Zarządu: Bogdan Grabias, Dziegiel Aleksander, Jan Migas, Franciszek Goryczyca - kierownik biura.

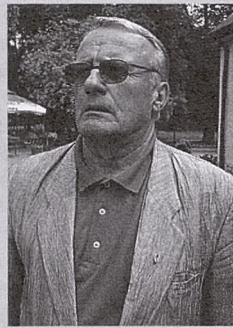
KOMISJA GIER: Stanisław Jabłoński - przewodniczący oraz członkowie: Franciszek Goryczyca, Władysław Witkowski.

KOMISJA DYSCYPLINY: Zdzisław Goryczko przewodniczący oraz członkowie: Kazimierz Barnas, Franciszek Kukla, Aleksander Dziegiel.

KOLEGIUM SĘDZIÓW: Jan Krupa - przewodniczący, Michał Biernat - ref. obsady, Piotr Pławcki - ref. szkolenia, Janusz Czaja - sekretarz, Piotr Flaszka - ref. gospodarczy, Mirosław Flaszka - skarbnik, Andrzej Gnyla - członek.

Okres maja należy do najlepszych dla prowadzenia rocznego procesu szkoleniowego. Ładna pogoda, dłuższe dni, osuszone i przygotowane nawierzchnie boisk umożliwiają wszechstronną pracę nad umiejętnościami zawodników. Każdy szkoleniowiec ma obowiązek wykorzystać istniejące przychylne warunki dla dobrej pracy, poprzez opracowanie takiego planu zajęć, który w sposób maksymalny uwzględniłby wszystkie potrzeby zespołu i poszczególnych graczy. Nie

należy zapominać o stronie motorycznej - podtrzymujemy i doskonalimy to, co w tym zakresie już osiągnęliśmy, ale punkt ciężkości powinny stanowić w tym okresie umiejętności techniczno-taktyczne, na które przeznaczamy co najmniej 2/3 całego czasu poświęconego na zajęcia.



W pełnym zakresie potrzeb

PLAN TRENINGÓW NA MAJ DLA ZESPOŁÓW KLAS NIŻSZYCH I JUNIORÓW

2.05. (wtorek)

- rozruch biegowo-gimnastyczny, rozciąganie 20 min
- małe gry i zabawy z piłką 25 min
- trucht rozluźniający 5 min

3.05. (środa)

- Zawody mistrzowskie
- pogadanka taktyczna: działania obronne w środkowej strefie boiska

4.05. (czwartek)

- Trening indywidualny (bramkarze) 60 min
- trening indywidualny - wprawki techniczne

5.05. (piątek)

- rozruch 2x2, 3x3 do małych bramek 20 min
- ćwiczenia z piłką 50 min
- a) podania i przyjęcia w ruchu
- b) atak przeciw obronie (akcent - strzał z drugiej linii)
- c) stały fragment gry (róg)

- ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 5 min

7.05. (niedziela)

- Zawody mistrzowskie
- pogadanka taktyczna: przejście z obrony do ataku

9.05. (wtorek)

- rozruch: piłka ręczna („w dziada” na połowie boiska), rozciąganie 15 min
- ćwiczenia motoryki: zwinność, gibkość, z piłką i bez 20 min

- ćwiczenia z piłką 50 min

- a) podania w 3-ach, bez przyjęcia

- b) zmiany pozycji w 2-ach, 3-ach zakończone strzałem

- c) 3x3x3 - gra do dużych bramek na 1/4 boiska (po zakończeniu akcji przejście zespołu z obrony do ataku)

- ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 5 min

10.05. (środa)

- rozruch indywidualny, rozciąganie jak przed meczem 20 min

- ćwiczenia z piłką: 8x8 lub 7x7 na dużym boisku (wszyscy w obronie, wszyscy w ataku) 60 min

- ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 10 min

11.05. (czwartek)

- Trening indywidualny (bramkarze) 60 min
- trening grupowy - stałe fragmenty gry (rzut wolny)

12.05. (piątek)

- rozruch biegowo-gimnastyczny, rozciąganie 20 min
- ćwiczenia z piłką 60 min

- a) uderzenia i przyjęcia

- b) atak przeciw obronie (akcent: atak drybling, obrona wślizg)

- ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 10 min

14.05. (niedziela)

- Zawody mistrzowskie

- pogadanka taktyczna: szybki atak

16.05. (wtorek)

- rozruch 3x1, 4x2 20 min

- ćwiczenia motoryki 20 min

- a) przebieżki - szybkość

- b) wielokoki (obydwa elementy w seriach)

- ćwiczenia z piłką 50 min

- a) trening strzałów (po zagrywce 1x1 z broniącym)

- b) 5x5 do małych bramek (krycie pressingiem)

- ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 10 min

17.05. (środa)

- rozruch biegowo-gimnastyczny, rozciąganie 20 min

- ćwiczenia z piłką 60 min

- gra szkolna z rezerwą lub juniorami

- ćwiczenia uspokajające, trucht indywidualnie 5 min

18.05. (czwartek)

- Trening indywidualny (bramkarze) 60 min

- trening indywidualny - gra głową, strzały

19.05. (piątek)

- rozruch indywidualny jak przed meczem 20 min

- ćwiczenia z piłką: 45 min

- gra „bułgarska” na całej szerokości boiska (akcent: rozciąganie gry, krycie strefy)

UWAGI DO PLANU TRENINGÓW

Od lat panuje przekonanie, że polskie zespoły najlepiej grają w maju. O ile w odniesieniu do zespołów najwyższej klasy i reprezentacji kraju takie stwierdzenie należy uznać za niezbyt pochlebne (dlaczego maj, a nie wcześniej?), to u drużyn, dla których proponujemy plany treningów może być ono w pełni uzasadnione. Uzasadnienie to widzimy w braku u większości naszych zespołów odpowiednich warunków do prowadzenia zajęć w okresie zimy (styczeń, luty, a w tym roku również cały marzec). Dopiero więc w kwietniu, a głównie w maju pracujemy w pełnym zakresie potrzeb zespołu. To, czego nie zrobiliśmy w okresie przygotowawczym nadrabiamy teraz, kiedy pierwsze mecze mistrzowskie są już za nami. Na pewno nie można pochylać takiego postępowania, ale istniejąca rzeczywistość nakazuje nam to zrozumieć.

- ćwiczenia uspokajające, trucht 5 min

21.05. (niedziela)

- Zawody mistrzowskie

- pogadanka taktyczna: gra indywidualna w akcjach atakujących

23.05. (wtorek)

- rozruch 1x1, 2x2 (drybling, zwody) 20 min

- ćwiczenia motoryki: skoczność 20 min

- ćwiczenia z piłką 45 min

- a) trening strzałów po zagrywce w 2-ach, 3-ach

- b) to samo z przeciwnikiem (2x2, 3x3)

- ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 5 min

24.05. (środa)

- zajęcia w terenie, atletyka terenowa, gry i zabawy 60 min

25.05. (czwartek)

- Trening indywidualny (bramkarze) 60 min
- trening indywidualny lub grupowy (według potrzeb)

26.05. (piątek)

- rozruch biegowo-gimnastyczny, rozciąganie 20 min
- ćwiczenia z piłką 45 min

- a) podania w 2-ach, 3-ach ze zmianą pozycji

- b) „atak przeciw obronie” 6x6 do jednej bramki, akcent „krycie każdy swego”

- ćwiczenia uspokajające, trucht 5 min

28.05. (niedziela)

- Zawody mistrzowskie

- pogadanka taktyczna: współpraca w akcjach obronnych

30.05. (wtorek)

- rozruch, gry i zabawy 20 min

- ćwiczenia motoryki: ćwiczenia gimnastyczne

- (akcent: siła) 20 min

- ćwiczenia z piłką 45 min

- a) długie podania plus przyjęcia piłki

- b) 3x1, 4x2

- c) 5x5 do małych bramek (krycie każdy swego

- pressing)

- ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 5 min

31.05. (środa)

- rozruch indywidualny jak przez meczem 20 min

- ćwiczenia z piłką 50 min

- gra do dwóch bramek 9x9, akcent: szybkie przejście z obrony do ataku i odwrotnie

- ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 10 min

Reprezentacja Polski w futsalu rozegrała kolejne mecze towarzyskie w ramach przygotowań do eliminacji mistrzostw Europy, które odbędą się w 2007 roku w Portugalii. Najpierw drużyna narodowa zmierzyła się w lutym w dwumeczu z Belgią. W Ostrowie Wielkopolskim padł remis 2-2 po dwóch trafieniach krakowia-

Kolejnym sprawdzianem były spotkania z Holandią, drużyną z pierwszej dziesiątki światowego rankingu na 151 federacji futsalu. Spotkania te zaplanowano dla celów promocyjnych w Suwałkach i Łomży. Nasz zespół jest na etapie budowy, w związku z procesem odnowienia kadry dostało szansę kilku zawodników młodego pokolenia. Reprezentacja Polski zebrała się w Warszawie, a stamtąd udała się autokarem do ośrodka wypoczynkowego „Knieja”, gdzie wraz z Holendrami przygotowywała się do dwumeczu.

HOLANDIA

Bramkarze: Patrick Thomassen (FCK De Hommel), Peter Rozenbeek (FC Marlène), zawodnicy z pola: Antoine Merlino (Minicup Lommel), Ivo Rottiné (ZVV Veerhuys), Najib Elallouchi (Malabata), Dick Hulshorst (FP Houthalen Genk), Samir Makhoukhi (Futsal Hasselt), Eric de Jongh (FCK De Hommel), Calvin Blankendaal (ZVV Hilversum), Joey Ngarigota (Futsal Hasselt), Marinho Letemahulu (LZV/Marku Bouw), Mohssine Ouchene (LZV/Marku Bouw), Jamal El Ghannouti (ZVV Hilversum), Appie Idlaasri (FP Houthalen Genk). Sztab szkoleniowy: Vic Hermans - trener, Marcel Loosveld - II trener.

Pierwszy mecz to znakomita gra polskiego zespołu i zupełne zaskoczenie przeciwnika, który trochę zlekceważył nasz team narodowy. Wynik 6-3 to ogromny sukces naszej młodej drużyny, który wciąż znajduje się na dorobku. Znakomite partie rozegrali krakowianie: Leśniak, Nazarewicz, Filipczak, a zwłaszcza Krzysztof Marzec, który strzelił w tym spotkaniu trzy gole. Znakomicie wykorzystane stałe fragmenty gry pozwoliły podporządkować sobie Holendrów którzy w tym dniu nie mieli argumentów, aby zastopować zawodników Polski.

Mnóstwo radości i optymizmu dała naszym piłkarzom ta zwycięska konfrontacja. Jednak drugi mecz okazał się bardzo trudny. Drużyna holenderska prowadzona przez znakomitego fachowca, Vica Hermansa zaskoczyła zupełnie

nina Tomasza Leśniaka (Gaszyńscy Kraków & Clearrex Chorzów), natomiast w Kępnie wygrali biało-czerwoni 1-0 po голу Andrzeja Szłapy (Clearrex Chorzów). Oba mecze wzbudziły spore zainteresowanie kibiców, zarówno w Kępnie jak i Ostrowie Wlkp. zabrakło biletów.

taktycznie naszą reprezentację i na przerwę w drugim spotkaniu schodzili piłkarze z wynikiem 3-0 dla „pomarańczowych”. Ostra

ostudziły zapał. Grający w osłabieniu liczebnym Polacy ponieśli dalsze straty i ostatecznie ulegli rywalom 3-5.

W dwumeczach z Belgią i Holandią

Dobre recenzje „krakusów”

reprimenda w szatni częściowo pomogła i po kilkunastu minutach po bramkach Wojtasa i Filipczaka było już tylko 2-3. W tym momencie inicjatywa gry należała do Polaków, wydawało się że remis lub nawet ponowne zwycięstwo wchodzi w rachubę. Jednak chwila nieuwagi i beznamiętne zachowanie Marca, który otrzymał czerwoną kartkę od holenderskiego sędziego szybko

Po porażce w Suwałkach musieliśmy poważnie zastanowić się, jak grać w drugim meczu, przecież nie przyjechalibyśmy tu po dwie porażki. Ustaliliśmy, że zagramy cofnięci, ale w pewnych sektorach boiska będziemy agresywni i była to właściwa recepta na sukces - powiedział trener Vic Hermans.

Holendrzy wygrali zasłużeni, zwłaszcza w pierwszej połowie

przewyższali naszych zawodników mądrością gry. Zaskoczyła nas ich taktyka. Byliśmy przekonani, że po pierwszej porażce rzucą się do walki jednak stało się inaczej. Należy też dodać, że w pewnym momencie było 2-3 i gdyby nie czerwona kartka pokazana Marcowi mogło być różnie. Jednak trzeba cieszyć się z tego dwumeczu. Zwycięstwo w Suwałkach

POLSKA

Bramkarze: Krystian Brzenk (Clearrex Chorzów), Grzegorz Kasprzik (Radan Gliwice), zawodnicy z pola: Krzysztof Filipczak, Tomasz Leśniak, Krzysztof Marzec, Andrzej Szłapa (wszyscy Clearrex), Bartosz Łeszyk, Dariusz Pieczyński (obaj Akademia Słowa Poznań), Paweł Machura, Damian Wojtas (obaj Jango Mysłowice), Robert Nazarewicz (Kupczyk Kraków), Daniel Krawczyk (Grembach Łódź).

Sztab szkoleniowy: Tomasz Aftański - trener, Gerard Juszcak - II trener.

było ważne, zaś porażka w Łomży powinna uświadomić jak wiele jeszcze musimy pracować, aby znaleźć się w czołówce europejskiej - skomentował trener Gerard Juszcak.

Warto raz jeszcze zaakcentować, że z bardzo dobrej strony pokazali się zawodnicy z Krakowa, na 8 bramek zdobywając aż 5 (Marzec 3 i Filipczak 2). Zawodnicy ci wrócili po długiej przerwie do reprezentacji i miejmy nadzieję, że w kolejnych spotkaniach będą filarami drużyny narodowej. Niebawem czeka ją wyjazdowy dwumecz z reprezentacją Macedonii.



Ta ekipa pokonała Holandię

Zarządzanie wielką futbolową rodziną do łatwych nie należy. W Polsce działa tysiące klubów sportowych, setki podokręgów, około 30 okręgowych związków i 16 wojewódzkich organizacji futbolowych. Nad wszystkim pieczę sprawuje PZPN.

O związkach, okręgach i podokręgach

Dzisiejsza struktura nie jest czytelna. Zamieszana reformą administracyjną Gierka z roku 1975, w wyniku której w nowych województwach zaczęto zakładać OZPN-y, i dodatkowo skomplikowana powrotem do dawnych dużych województw-regionów, a co za tym idzie - ustanowieniu 16 wojewódzkich ZPN, dziś jawi się jako struktura mało czytelna. Brak jednoznacznie zarysowanych kompetencji, samowola statutowa, niekiedy otwarty bojkot władzy nadrzędnej - prowadzą do niewydolności. Czas najwyższy ten stan rzeczy zmienić.

W lutym ubiegłego roku prezesi szesnastu wojewódzkich związków piłkarskich wybrali Jerzego Kosińskiego na szefa Wydziału Piłkarstwa Amatorskiego PZPN. Zarząd związku kandydaturę zatwierdził. To duże wyróżnienie dla szefa Dolnośląskiego ZPN. Kierowany przez niego wydział będzie decydował m.in. o kształcie rozgrywek amatorskich - a to aż 95 procent rozgrywek futbolowych! Od pierwszych dni swego urzędowania nowy szef Wydziału Piłkarstwa Amatorskiego prezentował plany:

- Chcemy dostosować wymogi licencyjne do aktualnej sytuacji klubów z niższych klas rozgrywkowych, usystematyzować zarządzanie, ujednolicić struktury, określić finansowe obligacje, jednym słowem: opracować nowy statut PZPN.

Jerzy Kosiński o piłce nożnej może powiedzieć wiele. Był prezesem Zagłębia Lubin, jest szefem związku ze stolicą we Wrocławiu, pracował w OZPN-ie.

- Obecnie istnieją nazbyt duże rozbieżności między statutami w poszczególnych związkach wojewódzkich - kontynuował Kosiński. - Tak być dłużej nie może. Niepodobna tolerować sytuacji, w której coś wolno w Wielkopolsce lub na Dolnym Śląsku, a zabronione jest na Śląsku lub w Małopolsce. Dlatego pracujemy nad unifikacją. W polskim piłkarstwie muszą być reguły obowiązujące wszystkich. Statuty związków, okręgów i podokręgów muszą być jednoznaczne i w logiczny sposób być

powiązane ze statutem PZPN.

Jerzy Kosiński zmierza zwołać na 29.05 do Warszawy członków Wydziału Piłkarstwa Amatorskiego PZPN, aby omówić ostateczny kształt projektu uchwały w sprawie statutu PZPN. Ma nadzieję, że dzień później Zarząd futbolowej federacji rozpatrzy projekt i podejmie ostateczne decyzje.

Rudolf Bugdół, prezes Śląskiego Związku Piłki Nożnej, członek Zarządu PZPN, w swoim śląskim środowisku od lat zastanawiał się nad statutową harmonizacją. Już kilka lat temu opracował projekt uchwały, który uregulowałby w paragrafie 1: sprawy członkowskie, zasady organizacji rozgrywek, sprawy wynikające ze statusu piłkarzy oraz zmian przynależności klubowej, sprawy dyscyplinarne i finansowe.

W myśl projektu Bugdola:

§2

1. Wojewódzkie Związki Piłki Nożnej są członkami Polskiego Związku Piłki Nożnej i prowadzą swoją działalność statutową poprzez swoich członków, organy władzy, organy jurysdykcyjne i dyscyplinarne na podstawie obowiązującego prawa oraz własnych statutów zgodnych ze statutem PZPN.

2. W ramach Wojewódzkich Związków Piłki Nożnej mogą działać Okręgowe Związki Piłki Nożnej oraz Podokręgi powołane na podstawie Uchwały Walnego Zebrania Delegatów wybranych spośród wszystkich członków Związku.

3. OZPN-y i podokręgi są organami Wojewódzkich Związków Piłki Nożnej nie będąc ich członkami.

§3

Sprawy członkowskie

1. Członkostwo klubu w PZPN i właściwym Wojewódzkim Związku Piłki Nożnej powstaje z chwilą przyjęcia go na członka przez Zarząd Związku Piłki Nożnej na zasadach określonych odrębną Uchwałą Zarządu PZPN.

2. Członkami PZPN są kluby sportowe, Liga Polska i Wojewódzkie Związki Piłki Nożnej

3. Zapisy w statutach Wojewódzkich Związków PN winny być też zgodne z powyższymi i statutem PZPN w kwestiach dotyczących członkostwa

§4

Zasady organizacji rozgrywek

1. Organizację, prowadzenie rozgrywek oraz zasady instancyjności określa Uchwała Zarządu PZPN z dn. 29. 09. 2000 r.

2. Wojewódzkie Związki Piłki Nożnej prowadzą rozgrywki w następujących klasach

- IV liga

- Klasa Okręgowa

- Klasa A, Klasa B, Klasa C

- Puchar Polski wg odrębnego regulaminu w celu wyłonienia zespołów uczestniczących w rozgrywkach na szczeblu centralnym

- juniorzy starsi i młodsi - klubowe mistrzostwa - trampkarze

3. Wyłączne uprawnienia do prowadzenia tych rozgrywek, jak również związane z tym uprawnienia dyscyplinarne i finansowe posiadają Wojewódzkie Związki Piłki Nożnej

4. Wojewódzkie Związki Piłki Nożnej mogą powierzyć lub zlecić na podstawie umowy prowadzenie rozgrywek, o których mowa w ust. 1, właściwym OZPN-om lub Podokręgom

5. Zlecenie prowadzenia rozgrywek wymaga ścisłego określenia kompetencji spisanych w formie umowy

6. Przekroczenie kompetencji przez organ, któremu zlecono prowadzenie rozgrywek, spowoduje wygaśnięcie ważności umowy

§5

Sprawy wynikające ze statusu piłkarzy i zmian przynależności klubowej

1. Powyższe zasady reguluje Uchwała Zarządu PZPN z dnia 19.05 2002 r. z późniejszymi zmianami

2. Uprawnienia wynikające z powyższej Uchwały zastrzeżone są wyłącznie do kompetencji PZPN i Wojewódzkich Związków Piłki Nożnej

3. Wojewódzki Związek Piłki Nożnej może na podstawie odrębnej Uchwały przekazać część swoich uprawnień Okręgowym Związkom Piłki Nożnej i Podokręgom z zastrzeżeniem niniejszych przepisów

4. Przekazanie uprawnień winno wynikać z podpisanej umowy na prowadzenie rozgrywek

5. Przekroczenie kompetencji przez organy, którym przekazano część uprawnień, spowoduje ich unieważnienie

§6

1. Zasady orzecznictwa dyscyplinarnego reguluje Regulamin Dyscyplinarny PZPN

2. Do orzekania w sprawie przewinień dyscyplinarnych uprawnione są następujące organy:

1) Najwyższa Komisja Odwoławcza

2) Wydział Dyscypliny PZPN

3) Komisja Odwoławcza Woj. Związku P.N.

4) Wydział Dyscypliny Woj. Związku P.N.

5) Zarząd Klubu

3. Kompetencyjność organów właściwych do orzekania w sprawach dyscyplinarnych określa Regulamin Dyscyplinarny PZPN

4. Wojewódzkie Związki PN mogą określać inne wysokości kar pieniężnych stosownie do prowadzonych przez siebie rozgrywek piłkarskich

5. Wojewódzki Związek PN może na podstawie odrębnej Uchwały przekazać część swoich uprawnień dyscyplinarnych Okręgowym Związkom PN i Podokręgom z zastrzeżeniem niniejszych przepisów

6. Przekazanie uprawnień winno wynikać z podpisanej umowy na prowadzenie rozgrywek

7. Przekroczenie kompetencji przez organy którym przekazano część uprawnień, spowoduje ich unieważnienie

§7

Sprawy finansowe

1. Wszystkie opłaty i kary dyscyplinarne wyni-

kające z wykonania Uchwały Zarządu PZPN w sprawie statutu piłkarzy oraz zmian przynależności klubowej, bądź regulaminu Dyscyplinarnego PZPN w części dotyczącej Wojewódzkich Związków Piłki Nożnej podlegają wpłacie na konto tych Związków

2. Wynikające z niniejszej Uchwały uprawnienia Wojewódzkich Związków Piłki Nożnej mogą być przekazane na podstawie stosownych uchwał funkcjonującym w ramach tych Związków OZPN-om lub Podokręgom

3. Wszystkie sprawy finansowe wynikające z realizacji niniejszej Uchwały przez Wojewódzkie Związki PN oraz OZPN-y i Podokręgi (w ramach przekazywania uprawnień) podlegają nadzorowi ze strony Komisji Rewizyjnej PZPN i Wojewódzkich Związków Piłki Nożnej wg odrębnych uprawnień

4. Zarządy Wojewódzkich Związków PN określają w drodze Uchwały zasady badania bilansów OZPN

5. Zarząd Wojewódzkiego Związku PN może zarządzić zbadanie bilansu OZPN przez niezależną firmę audytorską

Do dyskusji nad projektem stworzonym w Katowicach włączyły się także i inne związki. Zarząd Wielkopolskiego ZPN sformułował swe postulaty, które przedstawił wiceprezes Andrzej Mroziński.

1. Wszystkie kluby sportowe są członkami tylko związków wojewódzkich,

2. W ramach struktur wojewódzkich mogą tam, gdzie jest takie zapotrzebowanie funkcjonować nie posiadając osobowości prawnej, Okręgowe Związki Piłki Nożnej lub podokręgi. Zasady funkcjonowania oraz zakres kompetencji winien określić regulamin uchwalony przez zarząd związku wojewódzkiego.

3. Terenem działania OZPN-ów winny być powiaty określone w Uchwale o powołaniu Okręgu.

4. Podstawa do tworzenia OZPN-u winna wynikać z wielkości obszaru działania związku, jak również potencjału organizacyjnego będącego w obszarze działania OZPN-u (ilość klubów).

5. Powołany OZPN z dochodów własnych winien gwarantować stabilność finansową.

6. W celu swobody działania OZPN otrzymuje pełnomocnictwa do wykonywania w imieniu Związku określonych zadań dot. spraw finansowych, organizacyjnych, prowadzenia rozgrywek itp.

Na podstawie powyższych zasad winny być określone szczegółowe zapisy dotyczące powoływania i funkcjonowania w ramach wojewódzkich związków piłki nożnej.

xxx

Przedstawione projekty wydają się czytelnie rysować strukturę polskiego piłkarstwa. Jej najważniejszym ogniwem jest wojewódzki ZPN, samodzielna organizacja odpowiedzialna za prowadzenie rozgrywek w terenie. Wojewódzki ZPN organizuje piłkarskie życie w terenie i, w razie potrzeby, przekazuje część swoich uprawnień na niższe szczeble, do podległych mu okręgów lub podokręgów.

JERZY NAGAWIECKI

Anna Seremak: Na którym miejscu w tabeli jest teraz Alwernia?

Krzysztof Dukala: W środku tabeli

A.S.: Zatem nie można wykluczyć, że zgodnie z nowymi zasadami spadnie do V ligi?

K.D.: Może być i tak. Niestety.

A.S.: Grałeś kiedyś z Grzegorzem Paterem, Jackiem Krzynówkiem, Arturem Samatem. Te nazwiska

karierze piłkarskiej?

K.D.: Nie. Wtedy w Wiśle nie zarabiał się tak jak dzisiaj. Ożeniłem się w Rybniej i niemal równocześnie zaproponowano mi grę w niedalekiej Alwerni. To był bardzo perspektywiczny moment dla tego klubu. Zaraz po awansie do IV ligi. Po połowie sezonu byliśmy na pierwszym miejscu w tabeli. Była duża szansa na grę w trzeciej lidze. Poza tym, razem z ofertą gry w

SYNA POKIERUJĘ INACZEJ

zna każdy fan piłki nożnej w Polsce. Twoje tylko nieliczni. Co się stało?

K.D.: Miałem mniej szczęścia po prostu. To skomplikowana historia. Zaczęło się bardzo dobrze. W czasie gminnego turnieju piłkarskiego wypatrzył mnie jeden z działaczy Cracovii. Byłem wtedy w czwartej klasie podstawówki. To był dobry czas. Potem nie było już tak różowo. Kiedy miałem 15 lat zmarła moja mama. Zostaliśmy sami z ojcem - ja i dwóch braci.

Mieszkaliśmy na wsi. Tam granie w piłkę to była fanaberia. Trzeba było pomóc tacie zamiast biegać po boisku. Gdyby nie ta rodzinna tragedia pewnie moje życie wyglądałoby teraz inaczej.

A.S.: Ale końcu wróciłeś do piłki...

K.D.: Tak, dopiero po dwóch latach przerwy zacząłem grać w A-klasowej Liszczance. I tam zainteresował się mną prywatny sponsor, który kupił moją kartę.

A.S.: Za ile?

K.D.: Za tysiąc złotych.

A.S.: A potem?

K.D.: A potem była Wisła. Trafiłem od razu do pierwszego składu trze-

cioligowych rezerw Białej Gwiazdy.

Czułem się na siłach, by grać w pierwszej drużynie, ale nie dosta-

walem takiej szansy.

A.S.: I to z Wisły przeszedłeś do

wówczas beniaminka IV ligi - MKS Alwernia, klubu z niższej ligi. Dla-

czego? Zrezygnowałeś z marzeń o

Alwerni pojawiła się bardzo dobra propozycja pracy w alwerniańskich Zakładach Chemicznych.

A.S.: Ciągłe jednak interesowały się Tobą kluby z wyższych lig...

K.D.: Byłem już jedną nogą w drugoligowym RKS Radomsko. Zaprosili mnie na testy. Spodobałem się, grałem w sparingach, dostałem mieszkanie. Żona była wtedy w ciąży. Przeprowadziliśmy się i mieliśmy zacząć nowe życie w Radomsku.

A.S.: To była druga szansa na wybi-

cie się w piłkarskim środowisku. I?

K.D.: I kiedy władze klubu poje-

chały do właściciela mojej karty zatłwacić definitywnie sprawę, ten

podniósł umówioną wcześniej cenę

za mnie o 100%. RKS-u nie było

stać na tyle. Zapytałem co mam

zrobić. Powiedzieli: wracaj.

A.S.: Masz żal do sponsora?

K.D.: No pewnie, że mam.

A.S.: Kontaktujesz się z nim?

K.D.: Od tamtego momentu nie.

Nie wiem co się z nim dzieje, choć

ciągle ma moją kartę. A.S.: I odtąd

już tylko Alwernia?

K.D.: Już dziesięć lat. Zadomowi-

łem się tam. Od trzech lat trenuję

też Start Kamień. Kiedy zaczynałem

pracę z tymi chłopakami uczyłem

ich wszystkiego od podstaw. Miałem

tylko kilku zawodników, którzy wcze-

śniej poważnie grali w piłkę.

A.S.: Ale wprowadziłeś Start do A

klasy...

K.D.: Wszystko czego sam się nauczyłem teraz przekazuję tym chłopakom. Lubię kiedy widać efekty mojej pracy, a ten awans właśnie tym był.

A.S.: Niemal całe życie grasz w piłkę. Wiesz najlepiej jak może wyglądać droga utalentowanego piłkarza. W Kamieniu niemal od podstaw tworzyłeś drużynę. Co myślisz o systemie wyszukiwania talentów piłkarskich?

K.D.: To, że go nie ma. Nikt nie jeździ po małych wioskach i nie szuka młodych zawodników. Czekają aż sami przyjdą. Tyle, że jeśli ktoś mieszka w małej miejscowości, a często i pochodzi z biednej rodziny, to sytuacja nie jest taka prosta. Trzeba rozmawiać też z rodzicami, bo to od nich wiele zależy. Trzeba tym żyć po prostu.

A.S.: Kiedy Ty zaczynałeś grać w

piłkę było lepiej?

K.D.: Pod tym względem tak. Było

przynajmniej coś takiego jak roz-

grywki międzyszkolne w gminach.

Nauczyciel w-f wybierał wyróżnia-

jących się i tak się uczyliśmy piłki.

Kiedy grałem w Cracovii mieliśmy

zapewnione obiady, dojazd na

treningi. Teraz to wygląda inaczej.

Często nikt tym dzieciakom właści-

wie nic nie zapewnia. Ze sprzętem

włącznie. Jeśli trzeba jeszcze płacić

ze treningi, to często jest bariera nie

do pokonania dla niektórych rodzin.

A.S.: Widzisz w swoim otoczeniu

takich perspektywicznych młodych

zawodników?

K.D.: Synowie mojego starszego

brata trenują w Cracovii. Nama-

wiam go, żeby im pomagał, bo

przecież wie jak ze mną było...

A. S.: Co czujesz kiedy oglądasz w

telewizji swoich kolegów z boiska?

K.D.: Trochę żal... Ale cóż, było

minęło. Mam syna. Jego pokieruję

inaczej.

Społeczne Liceum Ogólnokształcące Mistrzostwa Sportowego w Krakowie ogłasza nabór

dla chłopców urodzonych w 1990r. do klasy I o profilu piłka nożna . Szkoła Mistrzostwa Sportowego działa od 1996r., a jej uczniami byli i są reprezentanci Polski drużyn młodzieżowych, uczestnicy Mistrzostw Europy i Świata - dzisiaj zawodnicy seniorskich drużyn ligowych. Szkoła uczestniczy w turniejach międzynarodowych w kraju i zagranicą.

Szkoła prowadzi profesjonalne szkolenie piłkarskie, współpracując z Akademią Wychowania Fizycznego z zakresie badań diagnostycznych, monitorowania treningu i opieki psychologicznej. Szkolenie piłkarskie prowadzą wykwalifikowani trenerzy, doświadczeni w pracy z młodzieżą, wychowawcy wielu reprezentantów polski i zawodników ligowych. Szkoła prowadzi spektakularne szkolenie bramkarzy przez znanych trenerów - bramkarzy, jak Waldemar Kocor i Włodzimierz Kwiatkowski.

Egzamin kwalifikacyjny obejmuje część sportową oraz dydaktyczną. Część sportowa dotyczy oceny umiejętności piłkarskich. Na część dydaktyczną składają się wyniki egzaminu kompetencyjnego i oceny na świadectwie ukończenia gimnazjum. Ocenie podlegać będzie również stan zdrowia kandydatów

Informacji na temat przyjęć udziela sekretariat Szkoły.

Zgłoszenia kandydatów w terminie od 15. 04. do 26.05.2006 przyjmują Szkoła bezpośrednio lub listownie na adres:

Społeczne Liceum Ogólnokształcące Mistrzostwa Sportowego ul. Szablowskiego 1, 30-127 Kraków tel. 012 637-69-23, fax 012 637-69-23 Termin dodatkowego postępowania kwalifikacyjnego: 30.05.2006 Szczegółowe informacje na www.pilkanozna.krakow.pl

KOLEJKA XII (4.09 - 18.00): Prądniczanka - Pogoń, Wisła - Zwierzynicki, Clepardia - Victoria, Cracovia - Borek, Garbarnia - Krakus.

KOLEJKA XIII (11.09 - 17.30): Garbarnia - Prądniczanka, Krakus - Cracovia, Borek - Clepardia, Victoria - Wisła, Zwierzynicki - Pogoń.

KOLEJKA XIV (18.09 - 17.30): Prądniczanka - Zwierzynicki, Pogoń - Victoria, Wisła - Borek, Clepardia - Krakus, Cracovia - Garbarnia.

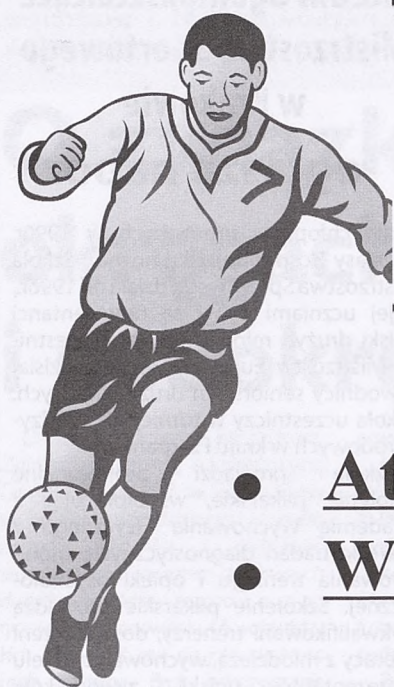
KOLEJKA XV (25.09 - 17.00): Cracovia - Prądniczanka, Garbarnia - Clepardia, Krakus - Wisła, Borek - Pogoń, Victoria - Zwierzynicki.

KOLEJKA XVI (2.10 - 17.00): Prądniczanka - Victoria, Zwierzynicki - Borek, Pogoń - Krakus, Wisła - Garbarnia, Clepardia - Cracovia.

KOLEJKA XVII (9.10 - 16.30): Clepardia - Prądniczanka, Cracovia - Wisła, Garbarnia - Pogoń, Krakus - Zwierzynicki, Borek - Victoria.

KOLEJKA XVIII (16.10 - 16.00): Prądniczanka - Garbarnia, Victoria - Krakus, Zwierzynicki - Garbarnia, Pogoń - Cracovia, Wisła - Clepardia.

HURTOWNIA PIŁKARSKA



Ja.Ko

S P O R T

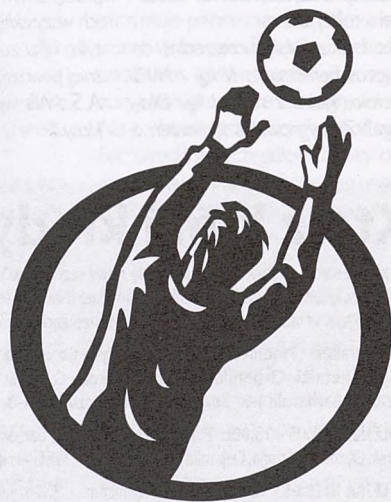
- Atrakcyjne rabaty
- Wydłużone terminy płatności.

Specjalne kolekcje
tekstyliów i
akcesoriów
bramkarskich i
sędziowskich

- Wszystkie grupy wiekowe
- Znane marki
- Kompletty na miarę

Zapraszamy do współpracy
Kluby Sportowe, Uczelnie,
Szkoły, Drużyny.

JAKO-SPORT S.C.
ul. św. Andrzeja Boboli 5
31-408 Kraków
tel./fax (12) 417 20 79
email: biuro@jako-sport.pl



WSZYSTKO DLA PIŁKI NOŻNEJ !



HURTOWNIA PIŁKARSKA

30-063 Kraków, Al. 3 Maja 7

☎ / fax (012) 632-38-11, tel. kom. 0503 078 400

e-mail: firma@sporttiw.pl www.sporttiw.pl

Polecamy Państwu
najwyższej jakości artykuły
renomowanych firm:

- buty i sprzęt firmy Adidas
- buty i sprzęt firmy Puma
- buty i sprzęt firmy NIKE
- buty piłkarskie firm
Umbro, Diadora, Joma, UHL-Sport, Lotto
- komplety piłkarskie meczowe
i treningowe (dresy i ortaliony)
- bluzy i spodnie bramkarskie
- piłki meczowe i treningowe
- ochraniacze
- środki medyczne
- inne artykuły piłkarskie
(wkrety, skarpetogetry, torby,
rękawice bramkarskie, komplety siatek)





Boiska piłkarskie

Ośrodek SPORT J&J CENTER jako jedyny w Małopolsce posiada pełnowymiarowe, oświetlone, boisko piłkarskie pokryte sztuczną nawierzchnią. Jest ono, podobnie jak mniejsze boiska wyścielone pierwszą w Europie syntetyczną trawą, która otrzymała rekomendację FIFA oraz UEFA.

Nowoczesna technologia posiada wszystkie wymagane przez polskie prawo atesty i certyfikaty oraz posiada parametry zbliżone do trawy naturalnej. Zapewnia komfort gry, elastyczność pochłaniającą doskonale energię uderzeń i upadków, a także wślizgów, wstrząsów.

Posiadamy boiska o wymiarach:

- oświetlone, pełnowymiarowe boisko 109x60 m,
- dwa boiska 35x20m kryte balonem,
- oraz boisko 55x32m - również kryte balonem.

SKOŁKA PIŁKARSKA

nabór chłopców i dziewcząt
rocznik 1995 i młodszy (1996-99)

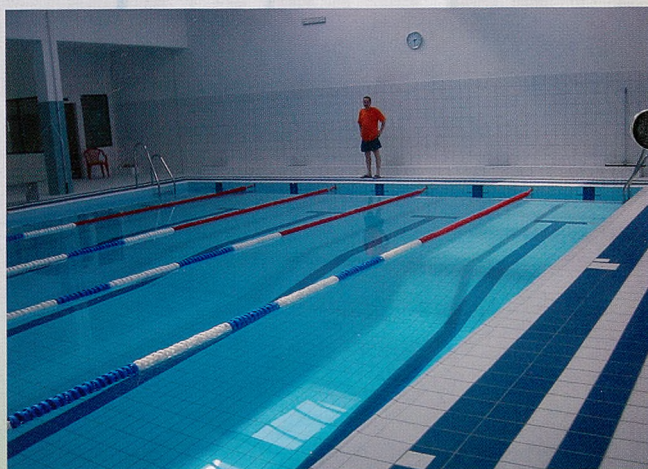
Zajęcia są prowadzone na obiektach kompleksu sportowego J&J Sport Center przez wykwalifikowaną kadrę trenerską z doświadczeniem szkoleniowym i pedagogicznym. Szkołka organizuje obozy i turnieje (zagraniczne).

SKOŁKA BRAMKARSKA

prowadzona przez wykwalifikowanych trenerów-praktyków
Piotra Wrześniaka - trenera bramkarzy Cracovii
Wacława Szczerbę - byłego bramkarza Cracovii
kontakt Piotr Wrześniak 509 770 937



Basen i brodzik



Basen i brodzik

Oferujemy trening ogólnorozwojowy w basenie o głębokości 1,60 cm, ze słoną wodą wzbogaconą o składniki zapewniające jej czystość i bezpieczeństwo dla zdrowia. Ponadto w trosce o Państwa pociechy posiadamy także brodzik, w którym wspólnie z maluchami można odpocząć będąc spokojnym o nie.



Fitness

Zadbaj o kondycję fizyczną oraz ukształtuj sylwetkę trenując z wykwalifikowanymi instruktorami fitness.

Dzięki ćwiczeniom fitness łatwo pozbędziesz się zbędnych kilogramów, wzmocnisz mięśnie, a także wytrzymałość na wysiłek fizyczny. Fitness łączy elementy tańca, ćwiczeń wysiłkowych - ujędrnia skórę oraz kształtuje sylwetkę.



Korty tenisowe

Posiadamy dwa, kryte zimą i ocieplane, korty tenisowe, pokryte najlepszą sztuczną nawierzchnią

Oferujemy Państwu także gamę usług dla osób nie posiadających swojego sprzętu tenisowego, takich jak:

- wypożyczenie rakiety tenisowej
- udostępnienie piłek tenisowych.



Siłownia

Nasza siłownia wyposażona jest w najnowocześniejsze i najlepsze urządzenia treningowe Technogym, zapewniające skuteczny i bezpieczny trening, zarówno dla początkujących jak i zaawansowanych. W ciągu ostatnich lat na siłownię uczęszcza coraz więcej kobiet, które zauważyły zalety treningu siłowego jako uzupełnienie treningu fitness oraz innych aktywności fizycznych.



Jacuzzi

Strumienie wody, masując ciało dają uczucie odprężenia. Pulsująca woda rozluźnia mięśnie, poprawia krążenie i ukrwienie skóry.



Sauna parowa i sucha

Po wyczerpującym treningu oferujemy możliwość zrelaksowania się, odświeżenia i oczyszczenia skóry w dwóch saunach: suchej i parowej. Sauna hartuje ciało i dodaje urody. Pozwala pozbyć się zbędnych kilogramów i oczyszcza organizm. Poza tym przygotowuje do walki z zimowymi infekcjami.